

LIPIEC

1994 rok

Cena 7,000 zł

nr 7 (51)

Ale numer !!!

Fombowy kart s. 3 * Nowy burmistrz s. 6 * Utopił się... s. 2 * Mazowiecki odpowiada s. 4 * Ofiarą być s. 5 * Może znasz? s. 7 * Co w ZZOZ? s. 8 * Przyjazna woda s. 10 * ... wytrę s. 9 * Wakacyjna sonda s. 15 * Dokąd na wakacje? s. 12 * Kolejna nagroda s. 2 * Pierwsza pomoc s. 15 * Afera celna s. 2

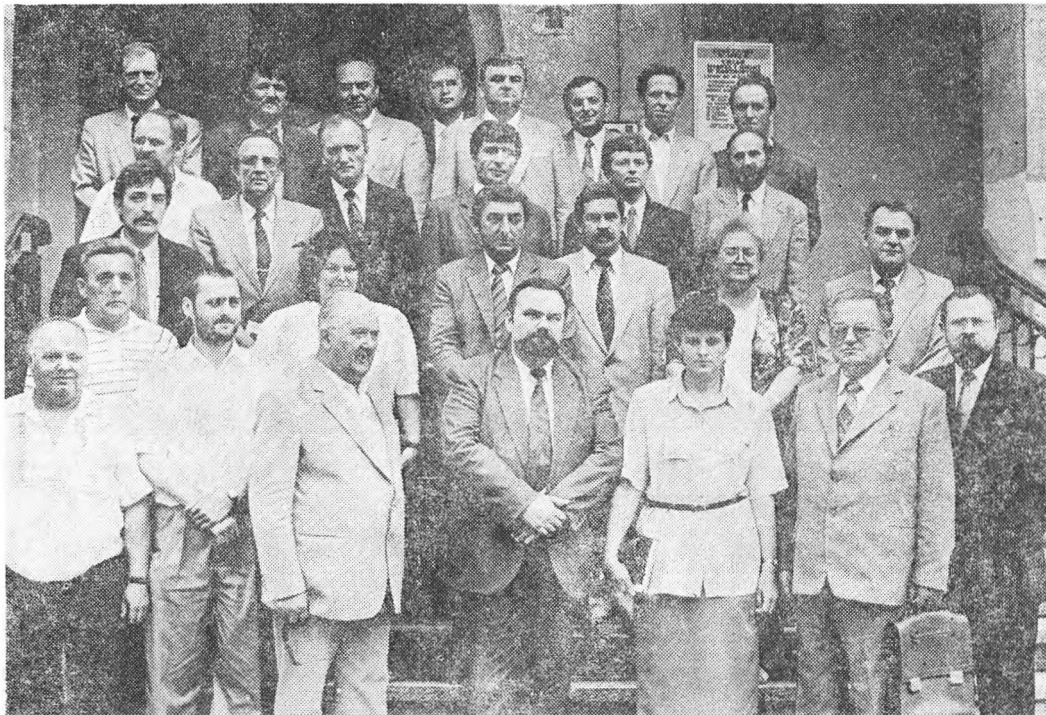


Kupon

Do wygrania ATRAKCYJNY ZESTAW CHIŃSKICH ŚWIEC — FIGUREK. Na kupony czekamy do końca lipca.

Nagrodę sprzed miesiąca — 500.000 zł wylosował pan Józef RAJCH z Krotoszyna. Gratulujemy!

Dzień dobry, Rado!



Rado Miejska II kadencji. Od lewej rzędami stoją (od góry): Ryszard Belak PSM, Romuald Piotrowiak, Mikołaj Ilnicki UW, Jerzy Redzikowski FS, Janusz Paszek SLD, Julian Jokić PSL, Ryszard Krawulski, Zygmunt Zimny PSL, Andrzej Krajka PSM, Aleksander Lopaczyk PSM, Feliks Majchrzak, Marian Grządka UW, Leszek Kulka UW, Jan Grzecka UW, Włodzimierz Fudala SLD, Maria Kalak KR, Jan Szyszka PSL, Ryszard Nowaczyk SLD, Zofia Deckert, Wiesław Skotarek SLD, Jerzy Maciejczak, Marian Kaczmarek PSL, Wojciech Szuniewicz, Kazimierz Tokarski RPP, Antoni Caban SLD, Anna Sikora, Bronisław Jankowski PSM, Juliusz Poczta UW.
PSM — Porozumienie Społeczności Mieszkaniowej, UW — Unia Wolności, FS — Forum Samorządowe, SLD — Sojusz Lewicy Demokratycznej, PSL — Polskie Stronnictwo Ludowe, KR — Kółko Rolnicze, RPP — Rzemieśnicza Partia Polski. Brak skrótów — radny niezależny.

Za nami drugie po wojnie wolne wybory do Rady Miejskiej. Przed nami — jak myślę — cztery lata „małżeństwa z rozsądkiem”, gdyż „Rzecz” powstała i trwa nadal, by wspierać idee samorządności.

Dzień dobry Paniom, dzień dobry Panom! Redakcja miesięcznika życzy Wam powodzenia i sukcesów! Będziemy podkreślać co dobre i zauważać co nieudane w Waszych wysiłkach, mając na względzie dobro lokalnej ojczyzny. Oznacza to, że zarówno Wam, jak i nam może nie być łatwo. Politycy nie lubią — co udowodnili w przeszłości — cudzych ocen; gazety także cieszyć nie mogą próby urzędowego odgrywania się. Stąd nasza obawa, czy będzie lepiej niż dotychczas...

Bo najlepiej nie było. Kontakty z Zarządem Miasta podrzyte były nieufnością i może niechęcią. Tym bardziej gorzka to refleksja, gdyż wyszliśmy spod tego samego sztandaru. Zdecydowały o tym zmyły przeszłości — poczucie niechętności jednostki i wzorce gazety, która mówił jakoby o władzy mogła tylko dobrze. I pewnie coś jeszcze, o czym dowiemy się kiedyś, po latach...

Deklarując otwarcie wobec nowej Rady potwierdzamy poglądy polityczne wypowiediane wcześniej na łamach „Rzeczy”. Są one niezmiennie, podobnie jak niepodważalny jest fakt znacznego udziału lewicy w nowej Radzie. Obie okoliczności traktujemy jako nieantagonistyczne i mało

ważne w odniesieniu do publicznego posłannictwa Rady. Będziemy strzec dorobku poprzedników. Ci, których wybrano przed czterema laty, wykonali w samorządzie pracę pionierską i niewdzięczną. Nie zapominajmy, że ruch „Solidarności” był jedynym środowiskiem potrafiącym dokonać zmian i dążącym do demokratycznego porządku. Dzięki tym ludziom mogli dziś wejść do samorządu ci, których kiedyś idee demokratyczne nie interesowały bądź nawet byli im przeciwni.

Do widzenia, stara Rado! Dziękujemy za Wasz trud i pracę. Za demokratyczną Polskę!

Janusz URBANIAK
— szef

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

NEUROLOGICZNY

dr med. Hanna Kusza
— leczenie chorób neurologicznych u dzieci i dorosłych



LARYNGOLOGICZNY

dr med. Ryszard Soboczyński
— usuwanie migdałków, korekta przegrody nosa
— plastyka uszu, nosa i inne zabiegi w znieczuleniu miejscowym i NARKOZIE



Przyjmują w każdy I i III poniedziałek miesiąca.
Krotoszyn ul. Bolewskiego 8 (w przychodni)
w godz. 16.00 — 17.00

291

SKLEP AGD

KROTOSZYN - RYNEK 15
(w podwórzu)

ZBIGNIEW KOZAL

Najtańszy sprzęt
gospodarstwa domowego
NAJKORZYSTNIEJSZE RATY!!!

PRZYJDŹ! SPRAWDŹ!
PRZEKONAJ SIĘ!

Zapraszamy codziennie w godz.

10.00—17.00

292



Nad wodą można i tak...

Zdjęcia: MOZOL

Nowa parafia

Nigdy nie przypuszczałem, że spotka mnie zaszczyt uczestnictwa w uroczystym, historycznym rozpoczęciu działalności nowej parafii krotoszyńskiej pod wezwaniem Marii Magdaleny. Nie byłoby w tym może nic fascynującego, gdyby nie fakt, że kościół, będący kamieniem węgielnym parafii istniał już w XIII wieku. Wtedy to jeszcze Krotoszyna nie było. Drugim faktem godnym uwagi jest to, że z tych rejonów miasta pochodzi jeden z wielkich ludzi Krotoszyzna — biskup Michał KOZAL.

Proboszczem został ksiądz Andrzej Szymankiewicz, któremu życzymy, aby udało mu się wybudować w możliwie krótkim czasie nowy kościół.

Korespondent warszawski
Krzysztof NAWROCKI

W połowie czerwca w sali Ratusza po raz kolejny wręczono nagrody zasłużonym w gminie na polu kultury i sztuki, jak również sponsorom kulturalnych przedsięwzięć.

Nagrody dla „kulturalnych“

Tym razem wyróżniono między innymi dyrektorów: KOK-u, Biblioteki Publicznej, Muzeum, Szkoły Muzycznej i Ogniska Muzycznego, czyli tych, którzy na co dzień profesjonalnie zajmują się działalnością kulturalną, ale również typowych społeczników.

Sponsorów uhonorowano jeszcze mokrzymi malowidłami olejnymi pędzla Andrzeja Opalińskiego z uwagą: „Świeżo malowane“.

Prasa lokalna została wyróżniona w osobie Dariusza Fynka, prowadzącego „Gazetę Muzyczną“ przy KOK-u. Pozwalamy sobie sformułować wniosek, że pozostałe gazety krotoszyńskie nie są kulturalne!

(Jot)

Drogiej Koleżance wyrazi współczucia z powodu

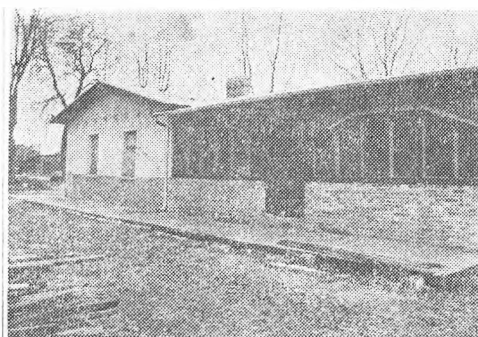
tragicznej śmierci syna

† **Tomasza**

składają Koleżanki i Koledzy z Okręgowej

Spółdzielni Mleczarskiej

289



Parasol

Zwolennicy wycieczek do lasu komunalnego, idąc ulicą Leśną, natknęli się zapewne na przywracaną do życia starą restaurację pana Gasiorowskiego, zwaną przez współczesnych „Parasolem“. Po śmierci ostatniego właściciela zaczęło się podupadanie całego obiektu, lecz nie na tyle, aby Krzysztof Szkułański nie mógł rozpocząć odbudowy.

Prace zostały właśnie zakończone, tzn. że legenda „Parasola“ będzie kontynuowana, a zachowany krąg tańeczny umożliwi dobrą zabawę w leśnej scenerii.

Zapraszamy więc serdecznie bywalców naszego lasu do jego zachodniej części.

(wjm)

Spieszymy zawiadomić, że w III konkursie dla Prasy Lokalnej zorganizowanym przez Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej („Idee“), po raz kolejny zostaliśmy dostrzeżeni, otrzymując prestiżową nagrodę II stopnia.

Znów sukces!

W konkursie wzięło ok. 300 tytułów, a na wręczenie nagród, połączone z swoistymi targami prasowymi, przyjechało około 70, niezależnych od władzy i rządzących, redakcji.

(red.)

Jest projekt

W czerwcu odbyło się kolejne spotkanie w sprawie utworzenia w Krotoszynie Ośrodka Profilaktyki Środowiskowej. Koordynatorem projektu jest szef miejscowego Ochotniczego Hufca Pracy pan Andrzej Piotrowski.

Idea powołania pojawiła się w kwietniu tego roku. Celem ośrodka ma być psychoprofilaktyka wśród młodzieży, czyli zapobieganie patologii społecznej (alkoholizmowi, narkomanii, prostytucji młodzieżowej, przestępczości).

(aJot)

Szeroko media nagłośniły już sprawę afery celnej, korzeniami wychodzącej z Krotoszyzna, natomiast zasięgiem wykraczającej poza województwo kaliskie.

Celne perypetie

Przypominamy tylko krótko, że na szenoką skalę fałszowano dokumenty odpraw celnych i druki skarbowe, sprowadzając nielegalnie ponad 500 samochodów.

15 czerwca wszczęto śledztwo, szeregu osobom stawiając zarzuty. W stosunku do sześciu osób zastosowano tymczasowe aresztowanie (przy okazji informujemy, dementując plotkę, że do dnia 11 lipca żaden z aresztowanych nie został zwolniony za kaucją). „Celnicy“ oskarżeni zostaną z artykułu 265 Kodeksu Karnego o fałszowanie dokumentów i z artykułu 267 o wyłudzenia i poświadczenia nieprawdy. W pierwszym przypadku kodeks przewiduje karę od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, w drugim do 2 lat więzienia.

(J.J.)

Muzeum Regionalne informuje, że nadal prowadzona jest akcja sprzedaży „Cegiełek“, z której dochód przeznaczony jest na wydatki związane z utrzymaniem muzeum. Dotychczas, tj. w okresie prawie trzech lat

Kup pan... „cegiełkę“

od zainicjowania tej formy pomocy dla muzeum — przyniosła ona wpływy w wysokości około 14 mln zł. Należy tu szczególnie podkreślić zaangażowanie i zrozumienie potrzeb muzeum ze strony uczniów i profesorów krotoszyńskiego Liceum Ogólnokształcącego, którzy tylko w tym roku zakupili „cegiełki“ na kwotę 5,17 mln zł. Wszystkim „Kółkatowcom“ — nabywcom „Cegiełek“ i prof. Edwardowi Jokielowi, który pośredniczył w ich sprzedaży, kierownictwo i pracownicy muzeum składają serdeczne podziękowanie.

(x)

Uwaga rodzice! Jest już pierwsza ofiara „kąpielowych“ wakacji. 1 lipca rano na strzeżonym basenie w Zdunach utonął 9-letni chłopiec.

PIERWSZA OFIARA

Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że chłopiec przebywał bez opieki starszych, a wypadku na czas nikt nie zauważył, nawet ratownicy (!). Najprawdopodobniej utonął na skutek silnego uderzenia przy skoku do wody.

(Jot)

**ORYGINALNE
SZYBY
SAMOCHODOWE**

RAFAŁ SOBCZAK



63-400 Ostrów Wlkp. ul. Raszkowska 50

tel. 36-66-07

NAJTANIEJ — NAJSZYBCIEJ!

WSZYSTKIE MARKI SAMOCHODOWYCH

OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH

TERMIN TYGODNIOWY!

289

Na całym świecie pogotowie ratunkowe stanowi część specjalistycznych służb ratowniczych. W Polsce ciągle jeszcze funkcjonuje w oparciu o archaiczne przepisy z początku lat pięćdziesiątych, mieszcząc się w szeroko pojętym systemie ochrony zdrowia, czterokrotnie wręczając podstawową opiekę zdrowotną. Krajowa Rada Pogotowia Ratunkowego niezbędne przekształcenia uznana za pilne. Gotowy jest projekt odpowiednich reform. Jeden z ważnych elementów przemian w dziale pomocy doraźnej stanowi doposażanie placówek pogotowia w potrzebny sprzęt. Krotoszyńska stacja dysponuje od roku nowoczesną „erką”, dzięki której

men. Wykładziny, firany, zasłony, żaluzje, meble, kuchenkę elektryczną podarowali sponsorzy. Przy remoncie, po godzinach dyżurów, nieodpłatnie pracował cały personel. W stacji pracuje piętnastu lekarzy, tyleż sanitariuszy i kierowców, jedenaście pielęgniarek i jedna salowa. Janusz Kmiecik, kierujący tym dużym zespołem od dwu lat, mówi nie bez satysfakcji: „Ci ludzie identyfikują się z firmą, w której pracują”. Największym utrapieniem załogi są telefoniczne dowcipy. Kosztem potrzebujących pomocy zabawiają się, niestety, zarówno pozbawione wyobraźni dzieci, jak i nieodpowiedzialni dorośli, blokując telefon czy wręcz



Foto: W. MOZOL

pieczęjącą drożność dróg oddechowych i uniemożliwiająca zachłyśnięcie.

Gdy przed dwoma laty Janusz Kmiecik obejmował kierowanie krotoszyńską stacją pogotowia ratunkowego, za punkt wyjścia do jej przeorganizowania przyjął sytuację, przed którą oby nigdy nie stanął. Wyobraził sobie ciemną, zimną, deszczową noc listopadową. I katastrofę kolejową, gdzieś w gminie, między oddalonymi od siebie wioskami. I konieczność sprostowania tej sytuacji, możliwie najpełniejszego i najpilniejszego udzielenia pomocy ofiarom. Przygotowując niezbędny plan działań – na każdą, nawet taką ewentualność – spotkał się z ogromnym zrozumieniem personelu pogotowia, dyrekcji Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej, a także służb pomocniczych – wojska, straży pożarnej. Pogotowie wyposażone jest w odpowiednią na każdą okoliczność ilość zapasów środków opatrunkowych i sprzętu jednorazowego użytku. Ale pogotowie to przede wszystkim ludzie, którzy o każdej porze dnia i nocy pełnią swą trudną służbę, niosąc pomoc. By czynić to możliwie najrzetelniej, ciągle się uczą. Ostatnio wszyscy kierowcy i sanitariusze uczestniczą w sześciogodzinnych szkoleniach, które w październiku zakończy egzamin i po którym uzyskują licencje ratowników przedmedycznych.

Romana HYSZKO

9 9 9

reanimację rozpocząć można natychmiast po dotarciu na miejsce zdarzenia

i której kilkadziesiąt osób zawdzięcza ocalenie życia. Przed rokiem, kiedy karetkę uroczyszcie przekazywał Krotoszyński ówczesny minister zdrowia Andrzej Wołyni, wydawało się, że minie sporo czasu, nim „erka” rozpocznie wypełniać swoją ratowniczą powinność, zwłaszcza iż środki na jej wyposażenie dopiero za rezerwowano w wojewódzkim budżecie. Tymczasem mini oddział intensywnej terapii na kółkach rozpoczął pracę już trzeciego dnia po przekazaniu pojazdu. Spodziewając się cennego ministerialnego przydziału zgodnego z założeniami reformy i nieco przyspieszonemu dzięki wstawiennictwu pana Jakubka, kierownik pogotowia – lekarz anestezjolog i chirurg Janusz Kmiecik, rozpoczął odpowiednio wcześniej konieczne szkolenie personelu oraz kompletowanie niezbędnego sprzętu. Część (między innymi defibrylator, aparat Ekg) przywieźli zaprzyjaźnieni Niemcy z hanowerskiego Koła Pomocy Szpitalowi Krotoszyńskiemu. Do „erki” trafił, kardiomonitor z Izby Przyjęć, wykorzystano też niekompletny sprzęt ze szpitalnych magazynów, naprawiony przez zżyciowych sprawcę fachowców. Doposażenie karetki w miarę wylaniających się w trakcie jej używania potrzeb trwałoby jeszcze kolejne dwa miesiące. Dopiero w maju tego roku dotarła do Krotoszyńska obiecana przez „województwo” aparatura – defibrylator, respirator, resuscytatory. Załoga „erki” to lekarz, pielęgniarka, sanitariusz, kierowca. Od września krotoszyńska karetka rozpoczyna dyżury wojewódzkie, co oznacza, że w razie potrzeby obsługiwać będzie ona znacznie większą niż dotąd część kałiskiego.

Pogotowie dysponuje przywoitą bazą lokalową wszędzie czysto, schludnie, kolorowo. Jesienią wielkie malowanie pomieszczeń urządzili tu Holendrzy z Brum-

doprowadzając do wyjazdu karetki w teren.

Generalnie pogotowie wyjeżdża według kolejności zgłoszeń: Nierzadko jednak lekarz podejmuje decyzję odejścia od tej reguły – ze względu na objawy sugerujące konieczność natychmiastowego udzielenia pomocy.

„Dlaczego mnie tak wypytuje?”

– denerwują się niekiedy telefonujący do pogotowia, uznając wyczerpujące odpowiedzi na pytania dyspozytorki za niepotrzebną stratę czasu. Jakże dane trzeba koniecznie podać? Przede wszystkim nazwisko, imię, wiek chorego i jego dokładny adres. W mieście rzadko bywają kłopoty z trafieniem, czasem jednak (nowa ulica, peryferie) warto dodać kilka informacji. Na wsi

„najlepiej podać punkt orientacyjny

– np. obok remizy, w prawo za domem kultury. Nierzadko kierowca mimo to ma trudności z odnalezieniem miejsca zdarzenia. Kontaktuje się wówczas przez radiotelefon z dyspozytorką, ta zaś telefonuje do zgłaszającego, uściślając dane. Dlatego ważne jest podanie numeru telefonu, z którego zgłasza się wezwanie. Bardzo istotne jest też szczegółowe opisanie jego powodu. W zależności bowiem od podanych objawów zabiera się do karetki potrzebny zestaw – inny do porodu, inny do zatrucia czy oparzeń, jeszcze inny w przypadku konieczności czwinkowania.

Wielu chorym mogłoby ocalić życie pierwsza pomoc udzielona przez otoczenie jeszcze przed przyjazdem karetki. Jednak

„ludzie boją się udzielić pierwszej pomocy”

– mówi Janusz Kmiecik – uważają, że robiąc to nieumiejętnie, zaskadzają choremu. Tymczasem w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia każda pomoc jest lepsza od bezczynności. Klasyczny przykład najprostszej skutecznej pomocy nieprzytomnemu stanowi odwrócenie chorego na bok (tzw. pozycja bezpieczna), zabez-

Muzyka tzn. — dźwięk plus słowo — ma potężny wpływ na wnętrze człowieka. To nie bez znaczenia czego słuchasz, czym karmisz swoje uczucia, zmysły, swą psychikę.

Droga, prawda i życie - w muzyce

Muzyka chrześcijańska (gospel) porusza i daje odpowiedź na pytania najważniejsze. Kim jesteś, po co żyjesz, jaki jest prawdziwy sens życia, jak zdobyć szczęście, pokój, wolność i miłość. To bardzo wąska i trudna droga. Również oferta muzyczna jest tu (w porównaniu z tym, co proponuje nam ten brudny zdemonizowany świat muzyczny) bardzo szczupła.

Posiadamy jednak około 120 płyt CD takiej muzyki, od rocka-gospel po balladę i styl określany jako klasyczny. Zachęcamy każdego do kontaktu z nami, wypażyjemy płyty CD bezpłatnie, otwarcie jesteśmy na dyskusję i pomoc nie tylko muzyczna.

MATAN

Kontakt: M. Sumiński Rynek 3 tel. 524-89 lub M. Kłasiński tel. 508-67.

O trudnej sytuacji w opiece zdrowotnej raczej wszyscy wiedzą, choć „na oko” tego nie widać. Odczuwa się to bardzo w tzw. bezpośrednim kontakcie, np. leżąc w szpitalu. Brakuje wielu rzeczy. Okazuje

Termometr zamiast kwiatka

się nawet, że pospolity termometr jest tu pilnie strzeżony, bo na 20 pacjentów przypadają raptem trzy. Bardzo to utrudnia pracę pielęgniarkom.

Często chorzy w podziękowaniu za opiekę wręczają kwiaty. A przecież zamiast kwiatków można podarować termometr (wydatek ten sam) i choć w ten sposób dopomóc polskiej służbie zdrowia.

(alój)

BOMBOWE ćwierć miliarda



Prowadzący akcję nadkomisarz Dionizy KULA.

foto: MOZOL

1 lipca o godzinie 9.40 dyżurny Straży Pożarnej — Hieronim Ciesiolka — odebrał telefon informujący, że w gmachu Urzędu Miasta i Gminy przy ulicy Kółkątąja 7 podłożono bombę.

Zaalarmowana Komenda Rejonowa Policji podjęła rutynowe kroki, ewakuując wszystkich z siedziby urzędu, blokując ruch kolony i pieszy. Akcją kierował nadkomisarz DIONIZY KULA.

Okolice „podminowanego” rzekomo budynku otoczyli ewakuowani, przechodnie i ciekawscy gapowicze, którzy nie przepuszczają żadnej okazji „rezerwania się”. Urzednicy wyglądali na spokojnych. Co „lepszi” ulokowali się w cieniu działekowicz drzewek na tyłach, z dala od gapiów i dziennikarzy. Inni „zajęli” pobliski park. Nie zauważono oznak paniki.

W oczekiwaniu na ciąg dalszy komentowano to wydarzenie. Dlaczego dowcipnie bawią się kosztem ludzkiego zdrowia i ogromnych pieniędzy gminy?! Pan z wąsem sugerował, że wypróbują w ten sposób sprawność Policji. — To jest niepoważne — mówili inni. Dlaczego wybrano akurat Urząd Miasta i Gminy? — Może jakiś zawieszony radny podłożył bombę? — podśmiechivali się pracownicy urzędu. — Podobno miał tu dzisiaj ktoś przyjechać z Warszawy, może sam Pawlak? I dlatego jest taka pompa i obstawa budynku — brzmiała inna, zaskakująca odpowiedź.

Jak można było zauważyć, ludzie ignorowali niebezpieczeństwo, niechętnie przyjmując uwagi policjantów, wypowiadane w końcu „dla ich dobra”. — Takiego straszenia ludzie nie chcą się bać — twierdził starszy pan. Dzwiono się tylko głośno, że tak długo „zjawia się” brygada antyterrorystyczna, a właściwie Specjalistyczna Grupa Sapersko-Minerska z psem „wyczulonym” na bomby. — To kompromitacja — podsumował jeden z gapiów. — Na wypadek wojny, gdyby taka była operatywność, to marny nasz los? Przyjechali ok. 11.05 i w niecałe pół godziny było już po wszystkim. Był to kolejny „kosztowny” dowcip, bowiem przeprowadzenie takiej akcji szacuje się w granicach ćwierć miliarda zł.

(alój, wjm)

Dlaczego do liceum?

Z dniem 24 czerwca rozpoczęły się wakacje, ale nie dla absolwentów klas ósmych szkół podstawowych. Tych bowiem czekały jeszcze egzaminy do szkół średnich. W tym roku zwraca uwagę szczególnie wysoka liczba uczniów zdających do liceum. Liczba chętnych od kilku już lat systematycznie wzrasta. Wystarczy tylko wspomnieć, że począwszy od roku szkolnego 91/92 roczniki licealne liczą sobie po 6 klas, a nie jak dawniej po 5. Biorąc jednak pod uwagę liczbę chętnych w tym roku (przeszło 200 osób) klas pierwszych musiałyby powstać co najmniej siedem. Tego jednak nie przewiduje dyrekcja szkoły, biorąc pod uwagę niedostateczną liczbę pomieszczeń w szkole.

Dlaczego tak wielu uczniów zdaje do liceum? Czyżby nagle w naszym kraju zaczęła liczyć się nauka i wykształcenie? Pewne symptomy takiej zmiany dają się zauważyć, tak naprawdę jednak w odczuciu wielu absolwentów klas drugich liceum i studia są doskonałym sposobem na przeczekanie złej koniunktury. Przy braku miejsc pracy, bezrobociu, gdy ograniczone zostają możliwości praktyk w szkołach zawodowych nie pozostaje nic innego, jak uczyć się dalej na koszt państwa. Jaki jednak poziom reprezentuje młodzież o takim podejściu do sprawy, zobaczymy w niedalekiej przyszłości.

Szymon MUSZYŃSKI

W drugiej połowie maja odbywały się w Michałowice koło Ostrowa szybowcowe mistrzostwa Polski w klasie otwartej. Warto wspomnieć o ludziach, bez których imprezy takie jak ta nigdy nie doszłyby do skutku, a o których, z racji pełnionych przez nich funkcji, zwykle nie mówi się głośno. Aby móc lepiej przedstawić powyższy temat poprosiłem o rozmowę Macieja CAŁKĘ i Marzenę KRZAK — pilotów Aeroklubu Ostrowskiego.

Zdenerwowanie przed egzaminem objawiało się u maturzystów w różny sposób, podejrzewam, że nawet poprzez zgryzienie ścian własnych domostw. Ja przed maturą, w początkowych dniach maja, zaczęłam myśleć... Rozmyślenia moje głębokie dotyczyły sensu tego, co robiłam ostatnio (czyli ostre kućcie) oraz tego, co robiłam w ciągu ostatnich czterech lat (edukacja w liceum ogólnokształcącym). Zastanawiałam mnie, w jakim stopniu wiedza, którą usiłowano mi przekazać i wpoić, przyda mi się w „dorosłym życiu”.



OD RZĘ



TRZY PYTANIA DO...

— Panie Przewodniczący, co Unia Wolności, której jest Pan liderem, ma do zaoferowania młodym ludziom, zagubionym w dzisiejszej rzeczywistości?

— Przede wszystkim — nie obiecujemy rzeczy nierealnych, niemożliwych do zrealizowania. Niewątpliwie to właśnie wy — młodzież — już za kilka czy kilkanaście lat stanowiąc będziecie filar społeczeństwa polskiego.

Tadeusza Mazowieckiego

I wasza rola jest bardzo istotna. Już teraz, w tym trudnym okresie przełomowym powinniście zacząć działać i myśleć o tym, co was czeka w przyszłości.

— Jak po tym krótkim spacerze podoba się Panu Krotoszyn?

— Prawdę mówiąc — nie widziałem zbyt wiele, oprócz rzecz jasna czystych, zadbanych ulic. Udało mi się przyrzec Ratuszowi i kościółkowi świętego Rocha, w którym właśnie modliła się młodzież. To wspaniałe zabytki. Dostrzegłem też wady, na przykład kilka zaniedbanych kamienic. Sądzę, że tymi problemami winien zająć się nowy samorząd.

— Czy nie wydaje się Panu, że ten pozytywny wizerunek miasta to w pewnym sensie Pańska zasługa?

— W pewnym sensie na pewno tak, chociaż decydującą rolę odegrało tutaj krotoszyńskie społeczeństwo. Rządzi ono przez swoich przedstawicieli — członków Rady Miejskiej i dlatego nie sposób nie docenić znaczenia samorządu lokalnego. Widać to chociażby w waszym mieście i w wielu innych miastach.

— Dziękuję bardzo za tą krótką rozmowę.

— Proszę bardzo i życzę Panu i rówieśnikom powodzenia.

Rozmawiali: Piotr BOCHYŃSKI
Tomasz ANTKOWIAK

W cieniu mistrzów

M.S. — Razem z kolegami pomagacie organizatorom przy pracach naziemnych. Czy możecie powiedzieć na czym polega wasza praca?

M.C. — Jako członkowie naszego klubu pomagamy zawodnikom startującym w zawodach. Składa się na to przygotowanie szybowców do startu, wykładanie znaków startowych oraz wypuszczanie szybowców w powietrze. Do tego doliczyć trzeba także zwożenie szybowców przymusowo ładujących w terenie przygodnym.

M.S. — Zawody odbywają się w czasie roku szkolnego. Czy to nie koliduje z waszymi obowiązkami?

M.C. — Tak, trochę na pewno, jednak ludzie przebywający tutaj to naprawdę zapaleni szybowcnicy, gotowi wiele poświęcić dla idei lotnictwa. Poza tym myślę, że wszystkie obowiązki można ze sobą pogodzić.

M.S. — Czy nie uważasz, że praca wasza jest przez większość ludzi nie doceniona i nie zauważona?

M.C. — Nie mówi się o nas w środkach masowego przekazu, ale przecież nie pracujemy tutaj dla zyska — nie rozelosu. Być może kiedyś sami zajmijemy miejsce zawodników, a wtedy inni będą nam pomagać. Poza tym myślę, że praca nasza jest zauważona przez naszych instruktorów oraz kierownictwo klubu, co w zupełności nam wystarczy. Myślę również, że w tym miejscu warto podkreślić ogromny wkład tych ludzi w organizację tych zawodów. Szczególnie mam tu na myśli pana Łukasza Talbieszę — sędziego całych zawodów, kierownika mistrzostw — pana Tadeusza Mararczyka oraz komisarza sportowego — pana Romęta Korbolewskiego. Trzeba też powiedzieć, że funkcje te pełnią oni społecznie i jedynym zyskiem są dla nich nieprzespane noce i masa dodatkowych problemów.

M.S. — Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę powodzenia.

Michał SKOWROŃSKI

Trzy razy „Z”

Licealiści narzekają ciągle na tłok wiadomości czyśto teoretycznych, takich, których sami nie będą nigdy w stanie zgłębić i o których w 99% zapomną. Nie raz i nie dwa słyszałam na lekcjach fizyki w swojej humanistycznej klasie od przyszłych, np. filologów: „Przedcież bez sensu jest, żebym wbił sobie do głowy coś, o czym za minutę zapomnę i czego w życiu nie pojme”.

Narzekania na polski system edukacji są w znacznej części uzasadnione. Nasze szkolnictwo w dalszym ciągu nastawione jest raczej na kształcenie ogólne, zbyt ogólne, chociaż... chociaż już dzisiaj pojawiają się w ogólniakach klasy autorskie o profilu np. przyrodniczym, reporterskim, że o informatycznym nie wspomnę.

Powstaje pytanie: kształcić ogólnie, czy specjalistycznie, w węższym zakresie? Na czym ma polegać istota szkół ogólnokształcących: na kształceniu ogólnym, wszechstronnym czy może, tak jak dotychczas, na kształceniu zbyt ogólnym, nie dającym młodym ludziom kompletnie żadnych kwalifikacji? Prawdą staje się powiedzenie, że człowiek po ogólniaku nic nie potrafi. Czy uzasadnione są protesty uczniów mówiących, że zagraża im się mógł niepotrzebny wiadomościami?

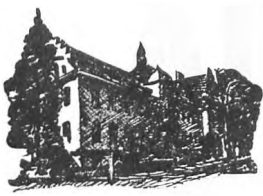
Przypomina mi się w tej chwili pewna rozmowa, która miała miejsce dwa lata temu. Amerykanin Bob, historyk z wykształcenia, gdy usłyszał, że przedmiotów w ciągu czterech lat uczy się przeciętny polski licealista, wykrzyknął: „My God, wy musicie być bardzo mądrzy...” Hm... Tylko że nasza mądrość jest, moim zdaniem, zgodna z zasadą — 3 razy „Z”: zakuć, zdieć, zapomnieć. Czy o taką mądrość i wykształcenie chodzi polskiej szkole?

Jowita ŻAK



Zimne lody dla ochłody

Foto: MOZOL



Obrady Rady...

(1)

Inauguracyjna sesję nowo wybranej Rady Miejskiej II kadencji, która odbyła się 5 lipca, otworzył i początkowo prowadził senior Kazimierz Tokarski - najstarszy spośród radnych.

Przed przystąpieniem do wykonania mandatu radni złożyli ślubowanie. Rota ślubowania brzmiała: „Ślubuję jako radny pracować dla dobra i pomyślności gminy, działać zawsze zgodnie z prawem oraz z interesami gminy i jej mieszkańców, godnie i rzetelnie reprezentować swoich wyborców, troszczyć się o ich sprawy oraz nie szczędzić sił do wykonania zadań gminy”.

Po przyjęciu nieco zmienionego porządku obrad burmistrz ILNICKI przedstawił ostatnią informację z działalności „starego” Zarządu. Usłyszeliśmy między innymi, że na wniosek Rady Pracowniczej PGKiM ustalono wynagrodzenie dyrektora przedsiębiorstwa, które wynosi razem z dodatkiem funkcyjnym 11 mln zł. W sprawie zarzutów po kontroli Komisji Rewizyjnej w KOK-u, o której wcześniej pisaliśmy, zdecydowano ukarać dyrektora KOK-u obniżeniem o 50% premii za II kwartał oraz zobowiązać go do usunięcia wszystkich niedociągnięć.

Kto na Przewodniczącą?

Obrady upłynęły pod znakiem tajemności i przerw, jako że dokonywano tego dnia aż pięciu wyborów w sposób tajny, co wiązało się każdorazowo z przygotowaniem kart do głosowania i ich odczytaniem, a to oznaczało dziesięć 10-minutowych przerw. Pierwsze głosowanie dotyczyło funkcji Przewodniczącego. Wpłynęły dwie propozycje (oba kandydaci to nauczyciele — RYSZARDA BELAKA (Porozumienie Spółdzielczości Mieszkaniowej) i LESZKA KULKI (Unia Wolności)). Po głosowaniu Komisja Skrutacyjna podała,

że głosami 17 : 11 zwyciężył pan BELAK. Nowy Przewodniczący ma 47 lat, jest inżynierem ceramikiem, wicedyrektorem ZSZ nr 1, długoletnim działaczem ZNP.

Kandydat kompromisu?

Przed wyborem burmistrza w kuluarach przepytawano się, kto nim zostanie, z wielkim zaciekawieniem czekając na prezentację kandydatów. Ku zdziwieniu wpłynęły tylko dwie kandydatury — Juliana JOKSIA (PSL) i Mikołaja ILNICKIEGO (UW). Zaskoczona jednak chyba została większość, gdy dotychczasowy burmistrz — Mikołaj Ilnicki nie wyraził zgody na kandydowanie twierdząc w uzasadnieniu, że nie pozwala mu na to sumienie i poważne podejście do opinii społecznej. Nie zamierzam ubiegać się o ten urząd walcząc z moim obecnym zastępcą. Nie ma żadnego powodu, aby obaj burmistrzowie, przez cztery lata zgodnie współpracujący, toczyli między sobą walkę. Społeczeństwo odebrałoby to bardzo źle. Potraktowano by to jako bezwzględna walkę z jednej, a chęć utrzymania stanowiska za wszelką cenę z drugiej strony. Zakończył cytując słowa swojej matki, która często powtarzała: „Miej rozum, ustąp”.

Tak więc Julian Joks, ostatnio zastępca burmistrza, a przedtem naczelnika, był jedynym kandydatem do objęcia funkcji Burmistrza Krotoszyzna, uzyskując w tajnym głosowaniu poparcie aż dwudziestu sześciu spośród dwudziestu ośmiu radnych. Okazał się więc kandydatem nie tyle kompromisu, ile przeważającej większości.

Burmistrz Krotoszyzna, z zawodu inżynier melioracji wodnych, ma 45 lat. Ukończył poznańską Akademię Rolniczą oraz Poddyplomowe Studium Administracji Samorządowej na Uniwersytecie Wrocławskim. Po wyborze powiedział: Jestem zaskoczony takim obrotem sprawy. Serdecznie dziękuję za pełne poparcie. (...) Nie było żadnych układów. To, co się stało na tej sali dzisiaj jest sygnałem, że trzeba się nie poddawać (...). Chcę zapewnić, że dołożę wszelkich starań, żeby jak najlepiej wypełniać tę funkcję. Myślę, że we współzrzedzeniu miastem nie powinno zabraknąć nikogo. W rozmowach kuluarowych opowiadał się za apolitycznością samorządu. Podobny pogląd wygłosił publicznie jego poprzednik Mikołaj ILNICKI: Nie jestem zwolennikiem upartyjniania samorządu. Pragnąłbym, aby jedynymi w nim koalicjami były koalicje na rzecz wspólnego rozwiązywania problemów mieszkańców gminy.

Na pierwszej sesji dokonano jeszcze wyboru zastępcę Przewodniczącego Rady, którymi zostali Anna SIKORA (niezależna, po raz drugi pełniła funkcje) i Antoni CABAN (SLD). Delegatami na Sejmik Samorządowy zostali Julian JOKS i Feliks MAJCHRZAK (niezależny), a skład radnych Komisji Doradczej do spraw zmian w Statucie Rady Miejskiej tworzą: Feliks MAJCHRZAK, Wiesław SKOTAREK, Ryszard BELAK i Ryszard NOWACZYK. Odmówili kandydowania do pracy w tej komisji Mikołaj ILNICKI i Marian GRZADKA.

Jola JUNATOWSKA

(o drugiej sesji piszemy na str. 10)



Nowy burmistrz — Julian Joks. Zonaty, dwoje dzieci; znak zodiaku: Ryba; nie pali; lubi: pracę w ogródku, wycieczki rowerowe, wino własnej roboty; ma 56 dni niewykorzystanego urlopu; jest właścicielem passata VW i bity Saby;

Foto: MOZOL

Wyborcze postscriptum

Mija miesiąc od dnia wyborów samorządowych. Kształtują się koalicje, zarządzą, wybierani są burmistrzowie, wójtowie, prezydenci. Jaka jest krotoszyńska Rada II kadencji?

W wyniku naszych wyborów po pięciu przedstawicielach wprowadzają do obecnej Rady Unia Wolności i Sojusz Lewicy Demokratycznej, czterech Polskie Stronnictwo Ludowe i Porozumienie Spółdzielczości Mieszkaniowej (powszechnie identyfikowane jako Lewica), siedmiu jest niezależnych, a jednoosobowo reprezentowane są: Forum Samorządowe, Rzemieślnicza Partia Polski i Kółka Rolnicze. Spośród radnych aż dziesięciu to nauczyciele, siedmiu jest inżynierami. Są też technicy, rolnicy, piekarz, lekarz, zegarmistrz, leśnik, weterynarz. Jedenaście osób to radni byłej kadencji, a wśród nich ówczesny Przewodniczący Rady, Burmistrz i Wiceburmistrz. W Radzie tym razem zasiadły trzy kobiety. Średnia wieku obecnej Rady — 47 lat.

Na 28.350 uprawnionych do głosowania w naszej gminie udział w wyborach wzięło tylko 12.012 osób, czyli 42,4% elektoratu. Kandydaci, by zasiąść w sali obrad, potrzebowali poparcia bardzo różnego: w okręgu wyborczym nr 23 w Biadkach Feliks MAJCHRZAK otrzymał aż 397 głosów (91% głosów oddanych), Włodzimierzowi FUDALE wystarczyło tylko 87 głosów (24%).

Ogólnie głosy wyborców ze wszystkich okręgów rozłożyły się następująco. Najwięcej otrzymało PSL — 2123 głosy, Unia Wolności — 1618 głosów. Forum Samorządowe — 1127 głosów. Porozumienie Spółdzielczości Mieszkaniowej — 966. Rzemieślnicza Partia Polski — 809, SLD — 805, Krotoszyńska Liga Samorządowa — 406, ZNP — 289, pozostałe poniżej 200 głosów.

(jot)



Ci Panowie, których sfotografowaliśmy z redakcyjnego okna także wybierali. Niekoniecznie radnych. I koniecznie szczęśliwie...

Radnym za piwo...

Różne są sposoby zdobywania popularności. Kandydaci szeroko pojętej lewicy uznali w czasie ostatniej kampanii wyborczej, że najlepiej postawić piwo. Przelato się tego narodowego specjału sporo. Skutek był taki, że ci właśnie ludzie odnieśli zwycięstwo. Nie liczył się tym razem żaden program ani umiejętności kandydata na radnego. Piwo miało głos decydujący. Mały wlos, a mieliśmy w Radzie także radnego, który zaserwował szyneczke.

Poproście, Drodzy Wyborcy, waszych radnych, aby zechcieli postawić piwo teraz, kiedy już nie jesteście im potrzebni. Pewnie długo będziecie musieli czekać.

HULOCIK

KOMUNIKAT

W nocy 11 lipca około godz. 3.20 w miejscowości Perzyce, na drodze Krotoszyn - Zduny, miał miejsce wypadek drogowy, w którym śmierć poniosł 46-letni rowerzysta. Sprawca oddalił się z miejsca wypadku.

W związku z tym Komenda Rejonowa Policji w Krotoszynie prosi wszystkie osoby, które były świadkami tego zdarzenia lub mogące udzielić jakiegokolwiek informacji o zdarzeniu, o kontakt osobisty lub telefoniczny pod nr 522-63 w Krotoszynie lub 997 w każdej jednostce Policji.

Wybory samorządowe za nami. Zwycięstwo szeroko pojętej lewicy okazało się jednoznaczne. Zaledwie, a może aż 10% głosów ważnych oddano na Forum Samorządowe w Krotoszynie. Oznacza to, że gdyby nasz Prezydent podpisał uchwałoną przez Sejm nową ordynację wyborczą, Forum miałoby w krotoszyńskim samorządzie przynajmniej trzech radnych. Biorąc pod uwagę to, że bralibyśmy także udział na wsi oraz to, że niezależni radni musieliby się zdeklarować po stronie konkretnego ugrupowania, bez cienia wątpliwości można powiedzieć, że radnych mielibyśmy sześciu. Na dziś musimy się zadowolić jednym mandatem. Zauważmy, że Unia Wolności nie podjęła żadnych prób po-

Czy warto razem?

parcia naszego programu, a Krotoszyńska Liga Samorządowa, Klub Inteligencji Katolickiej oraz KPN nie zechciały poprzeć naszych intencji. Gdyby rozsądek przeważał, tak uformowana koalicja odniosłaby jednoznaczne zwycięstwo. Wskazują na to wyniki wyborów.

Skład osobowy nowej Rady jest zróżnicowany. Cokolwiek by się jednak powiedziało o nowym samorządzie, wolę wyborców trzeba uszanować, dlatego też Forum Samorządowe pragnie pogratulować wszystkim radnym zwycięstwa i życzyć im mądrych decyzji. Będziemy z zainteresowaniem przyglądać się poczynaniom nowej Rady, bo ciekawym jesteśmy, na ile gospodarkę miasta i gminy potrafi ona pchnąć do przodu. Zadania Rady Miejskiej są bardzo trudne, a czas upragnionego spokoju i dobrobytu jeszcze nie nadeszły. Czy nowa Rada Miejska spełni nadzieje społeczeństwa? Pożyjemy, zobaczymy.

Forum Samorządowe pragnie podziękować tym wszystkim, którzy oddali na niego głos i zapewnić, że z areny politycznej nie zamierzamy schodzić. Zgodnie ze wstępnymi ustaleniami chcemy przejść do konstruktywnej opozycji i z tej pozycji wywierać wpływ na losy krotoszyńskiej społeczności. Lokalny parlament, jak nigdy przedtem, potrzebuje społecznej kontroli. Myśle, że członkowie Forum Samorządowego będą to czynić, do czego ich oświadczenie zachęcam.

Korzystając z okazji pragniemy podziękować redakcji „Rzeczy Krotoszyńskiej” za umożliwienie przedstawienia programu Forum na łamach tego miesięcznika. Program ten utrwalił się w pamięci nie tylko naszych sympatyków, dlatego też mamy nadzieję, że jego podstawowe założenia prędzej lub później będą musiały być realizowane.

Eugeniusz NAWROCKI
(sekretarz Forum Samorządowego)

SĄ O BOK NAS...

FELIKS MAJCHRZAK
— rzecznik ludzkich spraw

Urodzony w Gostyńsku, tak wtopił się w krotoszyńską rzeczywistość, że uzyskał „glejt” ludzkiego zaufania w postaci najwyższej liczby głosów — 397 — w wyborach 19 czerwca do Rady Miejskiej w Krotoszynie.

Człowiek z wyobraźnią, szukający sposobów na danie przeciętnemu obywatelowi i władzom narzędzia do działania w postaci rzetelnej informacji. Uzbrojony w wiedzę, jaką daje tytuł magistra inżyniera, jest autorem wielu analiz ekonomicznych i statystycznych, dotyczących wielu lokalnych problemów. Zapewne dzięki temu został mianowany przez Sąd Wojewódzki biegłym sądowym w dziedzinie rolnictwa. Ma na swoim koncie ponad 150 ekspertyz sądowych i innych.

Jego credo: „We współczesnym świecie powinno się robić wszystko w miarę jak najlepiej, myśleć ciągle o innych ludziach, a jednocześnie robić to w taki sposób, aby ci ludzie nie zauważyli, że to ja zrobiłem. Nie podkreślać swoich osiągnięć i ambicji. Ze względu na moje urzędnicze doświadczenie mam



duże możliwości pomagania ludziom. W urzędzie można urzędować, załatwiać, ale również można pomagać i działać jako działacz gospodarczy w samorządzie. Jeśli coś w dobrze pojętej pracy urzędniczej przeskadza, to jest to bez wątpienia głupia burokracja, w której człowiek szamoce się, tracąc energię i czas”.

Pracę zawodową rozpoczynał od produkcji w PGR. w Stacji Hodowli Roślin, w doradztwie rolnym. W administracji pracuje od około dwunastu lat. Obecnie na stanowisku kierownika Rejonowego Urzędu Pracy w Krotoszynie.

Ludzie patrzą i oceniają. Ludzie nie mylą się.

FRANCISZEK STRÓŻYŃSKI
— emeryt

Dzięki konkursowi krzyżówkowemu w „Rzecz Krotoszyńskiej” możemy poznać ciekawego człowieka. Z zawodu budowlany, przepracował w nim 45 lat, a 30 lat jako mistrz. Przez cały czas związany był z jednym zakładem pracy — Przedsiębiorstwem Budownictwa Rolnego w Ostrowie Wlkp.

Na stałe mieszka w Zdunach, w swoim domu wybudowanym przed około 35 laty. Obecnie ma 63 lata i jest dziadkiem dla kilkorga wyrosniętych i uroczych wnucząt.

Jego credo to bardzo dobrze wykonana praca. Pasjonuje go precyzja i trwałość stworzonego dzieła. Dzięki temu z równym skutkiem potrafi przełożyć pokrycie dachówkowe domu, jak i zszyć piłkę nożną, już mocno używaną, tak że nie można znaleźć miejsca szycia.

Ostatnim jego dziełem budowlanym był blok mieszkalny przy ulicy Rawickiej, wybudowany przed dwoma laty. Budowa, która mu najbardziej utkwiła w pamięci to precyzyjnie wykonany fundament pod 84 metrowy komin w ZPOW w Kotlinie. Pochłonił 320 metrów sześciennych betonu, a zbrojenie budziło zachwyty nawet samych wykonawców.

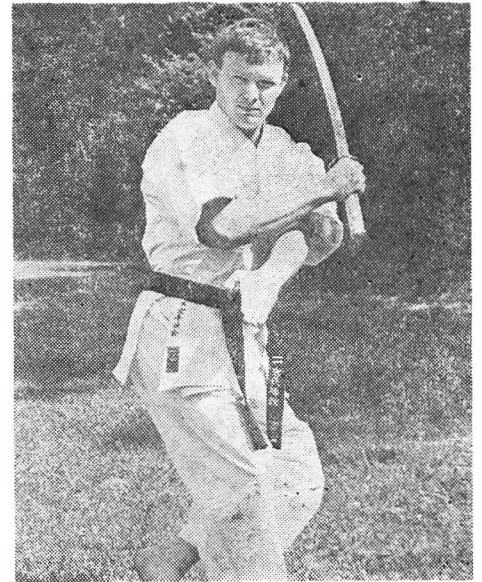
Jego dziełem jest też remont kapitalny zamku w Kozminie.

Kto chce oceniać mistrzostwo pana Franciszka Stróżyńskiego, niech popatrzy na jego budowy.



JERZY SĘDZIK
— nauczyciel medytacji i walki

Krotoszyńskie Centrum Seite Karate prowadzi Jerzy Sędzik. Ta lakoniczna informacja kryje w sobie tyle ciekawych spraw, że postanowiliśmy na łamach „Rzeczy” przybliżyć jego osobę.



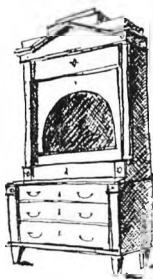
Ma 30 lat, jest żonaty i ma jedną córkę. Jest rodowitym krotoszyńszczykiem, był uczniem Szkoły Podstawowej nr 4 i od 10 roku życia uprawiał sporty. Od 17 roku życia na stałe oddał się Karate Shoto-kan. Cwiczył w „Grunwaldzie” Leszno, dojeżdżając tam, czasem kosztem lekcji. W Zielonej Górze ćwiczył u Mariusza Rumińskiego, doskonaląc dalej shoto-kan. Tam ukształtował się jego kregosłup sztuk walki. Późniejsze egzaminy przed Shiham Edwardem J. Badiangiem, światowym mistrzem wszech systemów walki potwierdziły poziom wykształcenia. Opanował też sztuki jiu-jitsu i judo.

Sztuka walki w dowolnej technice, jeśli jest dobrze prowadzona przez sensei (nauczyciela), sama eliminuje typowego agresora, przez długotrwałe ćwiczenia koordynacji ruchów i blokowania ataku. Później sam karateka wyzywa się agresji.

Jego credo to iść wybraną drogą życia, nawet wbrew utartym stereotypom, przekazywać ludziom swój spokój wynikający z dalekowschodnich medytacji i dawać im poczucie bezpieczeństwa.

Wyroźnienie Polski na arenie międzynarodowej było powodem utworzenia w Wadowicach Europejskiego Centrum Walki Wschodu, a Krotoszyn ma w tym systemie znaczący udział.

Tekst i zdjęcia: **Wacław MOZOL**



Listy do rzeczy...

Jestem zmuszona do opublikowania mej nędzy, głodu i chłodu. Mam na utrzymaniu 5-osobową rodzinę, od trzech lat mój i ja jesteśmy bezrobotni, byłam więc zmuszona zwrócić się o pomoc do Zespołu Pomocy Społecznej w Krotoszynie (ul. Kobylańska 10a). Z tym wiąże się ciągle duże problemy o udzielenie stosownej pomocy. W tym półroczu, to znaczy do kwietnia nie wypłacano regularnie pieniędzy. To wiązało się z zażegnaniami za energię i żywność. Gdy chodziłam po pomoc, to brzmiały takie odpowiedzi: „nie ma pieniędzy, bo Kalisz im nie przysłał”. Dlatego też po otrzymaniu ostatniej decyzji byłam u Burmistrza, który wydał się ogromnie zaskoczony tym, iż ta decyzja jest tylko od stycznia do kwietnia, a rejonowa mówiła, że mam przynajmniej zasitek aż do lipca. Nie wiem, co to ma znaczyć i gdzie się mam udać. Prosiłam o pomoc też radcę, który powiedział tak jak burmistrz, że opieka w takiej sytuacji musi mi pomóc.

Już w maju nie otrzymałam żadnych środków do życia. 12 maja wystąpiłam list do Warszawy do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z moim problemem, prosząc o pomoc, bo pożyjemy z głodu i nędzy. Pisząc do Warszawy poinformowałam krotoszyński OPS i Burmistrza, radcę i upewniam się, czy nie ma w tym jakiegos fałszu, to powiedzieli, że śmiało mogę wystąpić do Warszawy, bo taka jest prawda. Opieka przeczytała pismo, a kierowniczka powiedziała, że można pisać nawet do Boga, bo dla takich jak ja nie ma środków pomocy. To też napisałam zażalenie na ZPS w Krotoszynie do Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej (ul. Piskorzewska 17 w Kaliszu). Zażalenie wystąpiłam z powodu tłumaczenia się rejonowej, że Kalisz (czyli WZPS) nie dostarcza im pie-

niędzy. W tej sytuacji wpadłam w coraz większe zadłużenia. Rejonowa uzgodniła z kierowniczką sklepu w Świnkowie, że będzie regulowała koszty za żywność, gdy otrzymają środki finansowe, ale okazało się to i tak i ostatecznie, bo 9 czerwca rejonowa z opieki zablokowała w sklepie pobieranie jakichkolwiek środków do życia, po zapoznaniu się, jaka kwota jest obciążająca. Gdy będąc 1 czerwca w opiece położyłam rachunki za energię i żywność, to rejonowa powiedziała, że mam je zabrać i uregulować, ja nie obchodzi za co i skąd. Złożyła mi, to znaczy mojej rodzinie, wizytę 9 czerwca br., poprosiła o rachunki, spisała dokumenty, ale rachunki za żywność odrzuciła twierdząc, że środków finansowych na to nie ma, potwierdzając tym samym, że musimy z zalem, śmiercią głodową (w tym dwoje dzieci) umrzeć.

Zgłosiłam u Dyrektora szkoły podstawowej w Świnkowie, że nie będę posyłała syna do szkoły na 7 godzin wyczerpanego głodem. Dyrektorka zapoznając się z moją sytuacją podjęła się dziecka dożywić w postaci kanapek, a w domu czekał na niego obiad — ziemniaki w mureturku z solą. Ziemniaki odbieram od sąsiadki z parownika (parowane, przeznaczone dla rodziny). Przekro mi, ale znikąd nie mam żadnego wsparcia, aby utrzymać się przy życiu, jakie przysługuje ludu Bożemu. 1 czerwca dostalam bony na żywność, gdy panie pracujące w opiece zorientowały się, że posiadają dokument od Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Dostałam bony w kwocie 600.000 z uwagą, że mogę kupować tylko w sklepach „Społem” PSS. Niemożliwe jest dla dzieci kupować chleb codziennie świeży, gdyż do Krotoszyna ze Świnkowa jest 16 km. Byłam zmuszona raz w tygodniu zrobić zakup na cały tydzień — 15 bochenków chleba. Tak więc tę żywność zdrową jestem zmuszona spożywać w postaci „przetrimowanej” (na pewno Minister Zdrowia by nie dopuścił do spożywania starej żywności).

Tą całą sprawę, którą przedstawiłam, oddałam do Sądu Pracy. O zgłoszeniu do gazety „Rzecz Krotoszyńska” wiedzą Sąd Rejonowy, Burmistrz i radca.

Janina Wierzyk
(Świnków 76)

Proszę o przyjęcie mi z pomocą, gdyż jestem w podobnym wieku i trudno mi niektóre sprawy załatwić.

Mieszkałam przy ulicy Stawnej 42 od 1948 r. Od dwóch lat obecny właściciel uprzykrza mi życie; między innymi przestawił ubikację pod okno, rozebrał ogrodzenie, zrywa mi sznury do prania oraz inne dokuczliwośći żywoce.

Zwracałem się do władz miasta, lecz moje skargi są traktowane po macoszemu. Ostatnio zwróciłem się do Wydziału Gospodarki Komunalnej w UMIG, otrzymując po wizji lokalnej odpowiedź pozytywną. Dalej ta sprawa trafiła do Inspektoratu Sanitarnego i odpowiedź jest negatywna, jedna drugiej więc zaprzecza. Wobec tego może przez Waszą Gazetę znaleźć jakąś pomoc w mojej trudnej sytuacji mieszkaniowej. Dodaje, że mieszkaniem tym opiekowałem się od 1948 r., naprawiałem, remontowałem i modernizowałem, za co mam dzisiaj w wieku 75 lat zapłatę.

Co mam robić? Do kogo się zgłosić? Uprzejmie proszę o przyjęcie mi z pomocą.

Stanisław Kłopotki (Krotoszyn)

* * *

Pozdrawiam Waszą Redakcję. Piszę do Was, ponieważ chodzi o uratowanie zdrowia i życia naszej ukochanej i jedynej córki Malwiny (lat 13), która choruje na białaczkę (rak krwi). Życie może jej uratować jedynie przeszczep szpiku kostnego, ale nie stać nas na to, bo to kosztuje około 250.000 DM; dla nas jest to suma niewyobrażalna. Za Waszym pośrednictwem zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli o udzielenie pomocy w leczeniu naszego dziecka. Z góry wszystkim dziękujemy za pomoc. Bóg zapłać.

Oto numer konta zlotówkowego: BDK Lublin SA-BDK Elbląg, Nr 199948-171-14-1.

A oto numer konta dewizowego: Bank Polski Kasa Opiek SA, oddział w Olsztynie, Agencja Elbląg, ul. Koszyńskich Gdyskich 30, Nr konta 01422614.

Ps. Do listu załączam dokument leczenia (do wglądu w redakcji).

Ludwik Zieliński
Elbląg

eks - PREMIER W LICEUM

Komitet Organizacyjny Unii Wolności zorganizował 17 czerwca br. spotkanie z panem Tadeuszem MAZOWIECKIM. Minuty oczekiwań na przybycie dostojnego gościa wypełniała muzyka fortepianowa, w doskonałym wykonaniu pani Anny LEWANDOWSKIEJ z muzycznego rodu Świców.

Wejście Tadeusza MAZOWIECKIEGO zebrani przyjęli owacją na stojąco. Gościowi towarzyszył jego stały doradca ekonomiczny Waldemar KUCZYŃSKI, co sugerowało, że problemy ekonomiczne będą wyjaśniane z pierwszej ręki. Przybliżając osobę Tadeusza Mazowieckiego, Alina MANIKOWSKA podkreśliła jego związek z ideą samorządności. Sam Mazowiecki na początku swojego przemówienia wyraził obawę, że

nienożliwe jest wytłumaczenie całemu społeczeństwu owej idei zwłaszcza wobec oporu grup politycznych nie zainteresowanych samorządem. Wynikiem niezrozumienia idei samorządności były wybory 19 września 1993 roku. Nam chodzi o to, aby ludzie w gminach samorządowych sami decydowali o swoim życiu, a nie oglądali się na decyzje centralne, bo aczkolwiek bardzo wygodne, to jednak są one nieuspołmiernie hamujące rozwój gmin. Spółdzielczość, główny filar samorządności nie mógł przejść reformy, bo stopował ją ruch wiejskiej „Solidarności”. Mimo takich trudności samorządność terytorialna udala się nam i z tą nadzieją przystępujemy do kolejnych wyborów. T. Mazowiecki zakończył swoje wystąpienie prezentacją obecnych kandydatów na radnych.

Dyskusje rozpoczęli dziennikarze lokalnej prasy pytaniami natury politycznej, ale dalsza jej część dotyczyła rent i emerytur, dysproporcji płacowych między sferą budżetową a przemysłem oraz budownictwa mieszkaniowego. Najdłużej dyskutowany był problem zahamowania budownictwa mieszkaniowego.

W przeciągu całego spotkania brakowało jakiegokolwiek „ruchu” ze strony obecnych kandydatów na radnych, tym bardziej, że za dwa dni przypadały wybory. Mieli niepowtarzalną okazję zaprezentowania swoich programów w obecności partyjnych autorytetów. Na moją sugestie o przybliżenie tych treści padła sarkastyczna odpowiedź H. MANIKOWSKIEGO o konieczności czytania konkurencyjnej prasy, gdzie program Unii Wolności był przytoczony. Czytałem — a jakie — ale nie o ogólniki wyborcom chodzi, lecz o konkretny stosunek do problemów gminy w świetle programu Unii Wolności. Zapewne niezamierzonym skutkiem wystąpienia pana Manikowskiego było pytanie skierowane do mnie od dwóch osób: jaka jest w Krotoszynie konkurencyjna prasa, bo my czytamy tylko „Astry” czy „Krotoszyńska”? Otrzymaliśmy szczegółową odpowiedź i przyzwlekli z ręką na sercu czytać.

Niewielka grupa osób odprowadziła naszych gości pod Pomnik Wolności, gdzie złożono wiązanki kwiatów. O wizycie byłego Premiera długo jeszcze mówiono w Krotoszynie, nie bez sympatii i uznania.

Tekst i zdjęcie: Wacław MOZOL



Tadeusz Mazowiecki pod Pomnikiem Wolności.

Problemy „Astry”

Stać się! „Astra” opuściła ligę międzyokręgową, mając 19 punktów. Do pełnego szczęścia zabrakło jednego punktu. W rundę wiosenną weszła z dorobkiem 5 punktów. W wiosennej zdobyła 14 punktów, co na warunki tego klubu jest wynikiem zadowalającym. Szczególnie dobrą grą popisali się piłkarze „Astry” pod koniec rozgrywek, zdobywając 7 punktów w czterech meczach.

Jeszcze nie podzwonne

Na zebraniu w dniu 28 czerwca br. Zarząd Klubu i piłkarze z pierwszej drużyny omówili przyczyny opuszczenia ligi międzyokręgowej. Wszyscy byli zgodni co do konieczności podjęcia szybkich decyzji umożliwiających rozpoczęcie treningów w pierwszym tygodniu lipca. Stawia to Zarząd przed trudnym zadaniem zaangażowania nowego trenera, bowiem obecny, Jerzy ANDRZEJEWSKI, zrezygnował z tej funkcji, chcąc jedynie grać. Dalszą sprawą jest szybkie znalezienie nowego bramkarza, bo Tomasz GLUCH rozpoczyna studia. Trzecim problemem dla Zarządu jest uzgodnienie z innymi klubami sparringów na przerwie międzysezonowej. Ustupający trener uważa, że dla dobrej formy piłkarzy należy rozegrać pięć sparringów, trenując poza tym pięć dni w tygodniu. Ciężka to praca, ale właśnie dzięki takiej pracy siatkarze Huberta Wagnera siali postrach na parkietach świata.

„Astra” jest obecnie drużyną środka tabeli ligi międzyokręgowej. Przez bardzo ciężką pracę może znaleźć się w pierwszej piątce drużyn w tej lidze. Trzeba tylko w spokoju i pracowicie odbyć kwarantannę w lidze okręgowej. Nie było na tym spotkaniu nikogo, kto nie wierzyłby w jednosezonową jedynie nieobecność klubu w lidze międzyokręgowej. Za to wszyscy są przekonani o potrzebie skutecznego wydatkowania dużych pieniędzy. Po ostatnim meczu „Astry” z „Victorią” Jarocin (wygranym 1:0) schodzący z trybun kibice ocenili drużynę, jako godną inwestowania, tylko czy znajdzie się sponsor. Pan Józef KRYS wspierający finansowo piłkarzy, mimo trudnych okoliczności, zyskał sobie uznanie zebranych.

Z miejsca reportera wyraźnie widziałem zmianę składu społecznego kibiców. Mimo dość drogiej bilety — 20 000 zł — wzrastała systematycznie ilość kibiców. Na mecze przychodziły całe rodziny, było dużo młodzieży obojga płci, matki z dziećmi, a przede wszystkim nowo powstały Fanklub młodych kibiców, niekiedy zbyt mocno kibicujący. Takie wydarzenia miały miejsce podczas ostatniego meczu z „Victorią” Jarocin, gdy pod nogi sędziego bocznego leciały petardy. Dopiero ostra interwencja naszego bramkarza uspokoiła rozentuzjazmowanych młodych.

Wacław MOZOL

Festyn w »siódemce«

Dnia 11 czerwca br. w Szkole Podstawowej nr 7 odbył się festyn, a jego program był bardzo urozmaicony. Pierwszym punktem był sport na wesoło; udział w nim brały dwie drużyny. Jedna składała się z klas VIII i ich rodziców. Druga drużyna to tzw. „reszta szkoły”. Dyscypliny były następujące: tor rowerowy; przeciąganie liny; przenoszenie koleżanki oraz zbijanka. Najlepsze okazały się klasy VIII i w nagrodę dostały tort.

Na sali gimnastycznej można było oglądać mecz koszykówki rodzice — nauczyciele. Wygrali rodzice przewagą 2 punktów. Dla chłopców świetną zabawą było strzelanie do tarczy z amerykańskiej broni. Dla wszystkich zaś sprzedawane były lody, które cieszyły się największym powodzeniem, a także kielbaski na gorąco i słodczyce oraz napoje. Wieczorem rozpoczęła się dyskoteka dla wszystkich, która trwała do godziny 22.00. Młodzież naszej szkoły bawiła się doskonale.

Festyn ten to połączenie przyjemnego z pożytecznym. Dochód z tej imprezy — około 4.500.000 złotych — dyrekcja planuje przeznaczyć na klasę audio-wizualną. Chciałbym, aby w Krotoszynie było więcej takich festynów dlatego, że młodzież może się bardzo dobrze zabawić wraz z rodzicami, a przy tym zebrać pieniądze, które przeznaczone zostaną na szczytne cele.

Michał WITEK

c.d. »Krotosza«

Jeszcze nie tak dawno stałym widakiem oglądanym y ul. Sienkiewicza był plac pełen surówki oraz wiecznie dymiący komin krotoszyńskiej odlewni żelaza.

Od kilku lat odlewnia straszy puszką i zaniedbaniem. Właściciel, czyli WSM „Krotoszyń” S.A., przekazał niepotrzebną budowlę wsum związkom zawodowym. Te z kolei wielokrotnie podejmowały próbę zagospodarowania terenu. Między innymi powstał tam bar, który po niedługim czasie przekazano w ręce prywatnego właściciela, natomiast były skład surówki przekształcono w targowisko. Dopóki Krotoszyń często odwiedzali turyści ze wschodu, inwestycja była dość rentowna, jednak obecnie kilka straganów miejscowych sprzedawców owoców nie przynosi już spodziewanych zysków. Sensownie wykorzystany został budynek byłej odlewni grawitacyjnej, gdzie zlokalizowano magazyny firmy „Lumen”. Centralną część zakładu wykorzystano przedsiębiorstwo przewozowe „Jumar” jako bazę dla swych pojazdów.

Interesujące są plany na przyszłość. Otóż obecni właściciele noszą się z zamiarem utworzenia tam zaplecza dla hotelu „Krotosza”. Miałoby powstać tam garaże, do których na czas pobytu odprowadzane by samochody gości. Dokonywano by tam niezbędnych przeglądów, napraw lub czyszczenia pojazdów. Podniosłoby to bardzo standard hotelu i być może skłoniło turystów do odwiedzania naszego miasta. Oby tylko stara odlewnia doczekała jeszcze swych dobrych dni i nie podzieliła losu innych wartościowych, lecz nie zagospodarowanych, budynków naszego miasta.

Michał SKOWROŃSKI

Krotoszyński ZZOZ boryka się, jak wszystkie inne tego rodzaju placówki, z wieloma problemami. Mimo to jednak stara się ciągle podnosić jakość świadczonych usług, odnosić małe sukcesy. O informację o aktualnym stanie służby zdrowia poprosiliśmy dyrektora Józefa GRYSZKĘ.

Ciągle pod kreską

Rok 1994 rozpoczęto z dużym zadłużeniem finansowym — łącznie 9 mld zł. Jak z tego wynika, niełatwo prowadzić naszą działalność. Mimo to jesteśmy jedynym z nielicznych zakładów, w którym pacjent otrzymuje pełne zaopatrzenie medyczne nieodpłatnie, a leczonym szpitalnie wykonywane są wszystkie niezbędne zabiegi diagnostyczne i lecznicze.

Od kilku lat wprowadziliśmy i mimo trudności realizujemy zasadę stosowania środków jednorazowego użytku, a także najnowszych środków odkażających. Postawiliśmy na wyższy poziom profilaktyki, zabezpieczenie przed skutkami wirusowego zapalenia wątroby oraz innymi chorobami zakaźnymi.

NAJSŁABsze OGNIWO

Od początku tego roku Przychodnia Rejonowa obsługuje bardzo dużo ilość pacjentów. Trudno sobie dziś wyobrazić co by było, gdyby ten budynek nie powstał. Sprawdza się decyzja o podziale na rejony i o zwiększeniu etatów lekarskich. Najslabszym ogniwem obecnie jest laboratorium, znajdujące się przy ulicy Młyńskiej. Brak miejsca na oczekiwanie może powodować zle odczucia wśród pacjentów. Laboratorium otrzymało dodatkowo 2 pomieszczenia. Na dzień dzisiejszy w tych warunkach nie da się tego lepiej zorganizować. W planach jest kontynuacja budowy budynku B Przychodni, w którym dla potrzeb laboratorium przeznaczone zostanie całe piętro.

SUKCESY I PLANY

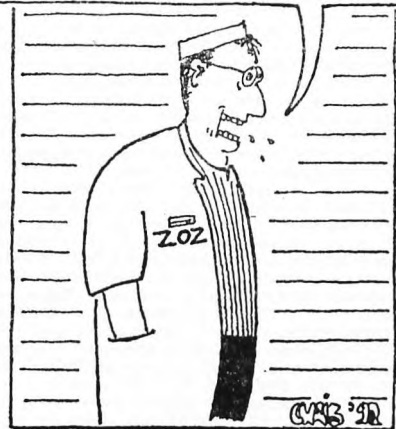
W roku ubiegłym opracowano program restrukturyzacji łóżek szpitalnych, który wziął udział w konkursie programów zdrowia, organizowanym przez Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Współpracy z Zagranicą. Został pozytywnie oceniony. W szpitalu przy ul. Mickiewicza przewidujemy utworzenie 5-łożkowego Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej. W maju podpisałyśmy umowę o przyjęcie 1 miliarda zł na uruchomienie Oddziału Rehabilitacji w budynku byłego Żłobka. Ostatnio otrzymaliśmy nowy aparat do gazometrii, który poszerza zakres badań w szpitalu przy ul. Bolewskiego. Spodziewamy się dalszego doposażenia szpitala, między innymi w ramach środków dysponowanych przez Wielkopolską Unię Zdrowotną.

Dużej opieki i pomocy w utrzymaniu właściwego poziomu sanitarno-epidemiologicznego wymagają także inne nasze placówki, funkcjonujące w terenie. W dalszym ciągu liczymy więc na pomoc Rad Miejskich i Gminnych, które zawsze służyły dużą pomocą finansową i organizacyjną wierząc, że nowo wybrane Rady również będą odnosiły się życzliwie do naszych wspólnych problemów.

opr. (J.J.)

Rys. Kowalewicz

PACJENT Z ÓSEMKI OD TRZECH TYGODNI NIE PŁACI ZA POBYT W SZPITALU. NALEŻY NATYCHMIAST PRZERWAĆ LECZENIE



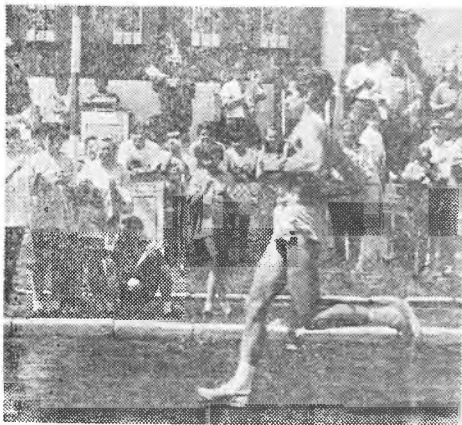
... na polach 8*8 odbyły się w Klubie Spółdzielczym przy ulicy Sienkiewicza pod nazwą: „Otwarty Turniej Szachowy w grze błyskawicznej”. Spotkanie prowadził prezes „Krotexu”, pan Ryszard Ostalowski, który — wraz z innymi 12 uczestnikami — również wziął udział w turnieju.

Bezkrwawe walki

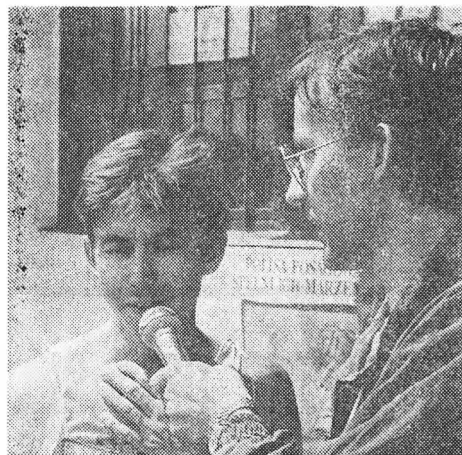
Realia szachowej gry błyskawicznej są niezwykle ciężkie. Podczas niej grający najszybciej musi dosłownie o wszystkim: o pokonaniu przeciwnika, o niedopuszczeniu do zamiatania własnego króla, a przede wszystkim o szybkich posunięciach. Stojące bawem obok graczy zegary zwirowo odmierzają czas: kto pierwszy przekroczy wyznaczoną każdemu 5 minut na grę — również przegrywa partię. W takich warunkach tylko najlepsi zdomni byli zamatawać przeciwnika. „Pokrzepieniu umysłów” służyć miała zaserwowana graczom kawa.

Po parogodzinnych, zorganizowanych na zasadach podwójnej walki „wszystkich ze wszystkimi” zmaganiach, zwyciężył aktualny mistrz województwa kaliskiego — Alojzy Grobelny, przed Eugeniuszem Murawskim i Ryszardem Ostalowskim.

Tomasz ANTKOWIAK



W BIEGU KROTOSA. Zwycięzca — Wiesław LENDI kończy bieg



Komentujący imprezę Andrzej Piotrowski w rozmowie ze zwycięzcą tegorocznego Biegu Krotosa.

3 czerwca, w piątek, na estradzie w Rynku odbył się koncert bydgoskiej grupy instrumentalno-wokalnej „Zuki”, poprzedzony wczesniejszym występem krotoszyńskiego zespołu Abbey Road.

ŻUKI

Dzięki umiejętności i oryginalnemu wykonaniu największych przebojów takich zespołów jak The Beatles czy The Rolling Stony lub ZZ-Top grupa „Zuki” zyskała sobie ogólnopolski rozgłos i na stałe zadomowiła się w czołówce polskich zespołów rockowych. Tradycją jest już, że na koncerty „Żuków” publiczność przybywa tłumnie i tak było tego wieczoru. I tym razem „Zuki” nie zawiodły oczekiwań. Zabawa była doskonała. Kilkusetosobowy rozentuzjuszony tłum „wrzał do białości” melodyjnymi przebojami. Wielokrotnie bisujący muzycy z Bydgoszczy, zachwyceni reakcją publiczności — obiecali ponownie wystąpić tu w najbliższej przyszłości.

(S.M.)

Czad, wykrop i wytrysk

Niedawno w KOK-u wystąpiła słynna grupa rockowa Big-Cyc. Oto rozmowa przeprowadzona tuż przed koncertem z jej liderem, Krzysztofem Skiba.

— Grupa Big-Cyc koncertowała już kilkakrotnie w Krotoszynie. Jak oceniasz miejscową publiczność?

— Na wszystkich koncertach był „czad, wykrop i wytrysk” — elementy dzięki którym koncert jest udany. Pamiętajam, że zawsze było tu bardzo dobrze i bardzo gorąco.

— Jak nazywa się wasza nowa płyta i jak wygląda jej okładka?

— Płyta nazywa się „Nie zapomnisz nigdy”. Bohaterem okładki jest ciekawa, autentyczna postać, niejaki Wilfrid Dąbrowski — człowiek bezrobotny, mieszkający na dworcu kolejowym w Gdańsku, od dwudziestu lat pijący denaturat. Tacy ludzie są w pewnym sensie bohaterami naszych czasów, smutnymi produktami zmian jakie zaszły w Polsce. Będzie ich niestety przybywało. Wilfrid został na naszej okładce skonfrontowany z przepychem bogatego centrum handlowego, w którym pojawia się na tle nowoczesnych reklam, ekskluzywnych sklepów.

— Czy w stosunku do poprzednich wydawnictw nastąpiła jakaś zmiana od strony muzycznej?

— Jest wiele nowości, chciałbym zadedykować wszystkim utwór „To dla ciebie bracie”, który stanowi nowe oblicze grupy. Cała płyta jest dość nietypowa, na drugiej stronie znajdują się nasz największe przeboje w nowych aranżacjach. Jest to rodzaj „The best of...”, a zatem nie planowaliśmy specjalnej odkrywczości. Stary, dobry Big-Cyc.

— Czy w tym roku zagracie w Jarocinie?

— Wystąpimy w dniu prowadzonym przez grupę „Piersi”, która będzie obchodziła swoje 10-lecie. Jesteśmy przekonani, że będzie to wspaniała impreza.

— Na koncertach rockowych dochodzi niekiedy do bójek wywołanych przez młodzież o skrajnie prawicowych „poglądach”. Co sądzisz o szczerzeniu się neofaszystom wśród młodych ludzi?

— Wydaje mi się, że nurt neofaszystowski w Polsce ostatnimi czasy osłabił. Nie należy jednak zapominać, że jest on zjawiskiem debilnym i niebezpiecznym. Tylko kretyń jest neofaszystą w kraju, w którym hitlerowcy spalili 6 mln ludzi. Sprawy te są sterwane, liderzy skrajnie prawicowych partii nie ukrywają, że chcą wykorzystywać skinów o nastawieniu neofaszystowskim tylko i wyłącznie jako tzw. „nawóz rewolucyjny”, jako „schłopców do bicia”. Do takich ugrupowań przystępują ludzie słabi psychicznie (niekiedy nie fizycznie), którzy mają tendencje do upraszczania schmatłów — ktoś konkretny jest winien wszystkim problemom, można go zbici i poczuci się różnie. Widzą oni rzeczywistość w bieli i czerwieni, a świat posiada przecież wiele cieni. Dlatego jest skomplikowany i być może dlatego — genialny.

— Co chciałbyś przekazać fanom Big - Cycu w naszym mieście?

— Pozdrawiam wszystkich fanów, polecam im naszą nową płytę. Mam nadzieję, że słuchając jej na prywatkach nieźle się spocą. Pozdrawiam ich także w imieniu Włosi Warszawskiej. Konia i programu „LaLamido”. Wszyscy jesteśmy z nimi!

— Dziękuję za rozmowę i życzę udanego koncertu.
Rozmawiał: Mirosław WAGNER



Przemarsz orkiestry ulicami miasta na stadion.

Zdjęcia: MOZOL

...upłynęło jedno z majowych popołudni w Muzeum Regionalnym PITK i jego okolicach.

Przed wejściem do budynku po raz kolejny można było się przekonać o popularyzatorskich zdolnościach śp. prof. Hieronima Ławniczaka, autora m.in. plansz przedstawiających najwybitniejszych twórców kultury z Krotoszyna i okolic, którym poświęcono tego dnia jedną ze wspomnianych wystaw. Poświęcono ją takim między innymi postaciom jak: Andrzej Glaber, rodem z Kobylina, XVI-wieczny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Samuel Twardowski, wielki poeta XVII-wiecznego baroku, porównywany przez współczesnych mu do Wergiliusza, Antoni Karbowski z Dąbrowy Krotoszyńskiej, autor „Dziejów wychowania i szkół w Polsce” (XIX wiek), Józef Łukasiewicz i Kazimierz Krotoski — pierwszy i ostatni zarazem badacze całości dziejów ziemi krotoszyńskiej, których dzieła na ten temat już wydano.

Natomiast parter galerii „Refektarz” ozdabiali, uderzające pomysłowością i oryginalnością ujęcia, prace krotoszyńskich dzieci i młodzieży — uczestników konkursu o tematyce pokojowej, zorganizowanego przez LEO CLUB. Cel konkursu: propagowanie idei pokojowych wśród młodego pokolenia jest wciąż — niestety! — aktualny ze względu na niezachowanie wałk regionalnych, czy groźbę wybuchu wojny światowej. Konkursu strzegły dwie dostojne lwie głowy na umieszczonej w pobliżu drzwi oryginalnej fładze LEO CLUBU.

W tym samym czasie w głębi Galerii odbyło się otwarcie ekspozycji prac Andrzeja Opalińskiego — „krotoszyńska z sympatii i wyboru oraz powiązań rodzinnych” i twórcy pomnika Krzyża Katyńskiego na

naszym cmentarzu. Po słowie wstępnym wygłoszonym przez samego autora rozpoczęła się prezentacja jego twórczości: obrazów malarskich w skali od mikro do makro (najmniejsze obrazy miały rozmiary przezroczy czy wyciętych z taśmy filmowej i oprawionych obrazków). Autor — kontemplator przyrody — wyznawał zaobserwowane w naturalnym środowisku rzeczy i zjawiska wyróżniające się oryginalnością oraz urodą za cuda nadal dokonywane przez stwórcę.

Osoby oglądające dzieła pana Opalińskiego skosztować mogły wina w kieliszkach, z których jeden uległ rozbiciu „na szczęście”; odebrano to jako dobrą wróżbą dla wystawy.

Pod znakiem wystaw

Nie obyło się bez pewnego mankamentu: mieszkańcy miasta wprowadzeni zostali w błąd zamieszczeniem w programie „Dni Krotoszyna” informacji o otwarciu w tym czasie w galerii „Refektarz” fotograficznej pokonkursowej wystawy „Krotoszyń inacej”. Zamiast niej odbyła się wystawa „Cztery pory roku” pana Opalińskiego. Gdyby podano rzetelną informację, na wystawę ową przybyłoby niewątpliwie więcej zainteresowanych osób. Wystawa fotograficzna na temat Krotoszyna odbyła się natomiast w bibliotece publicznej.

Tomasz ANTKOWIAK

Gdzie najchętniej spędzimy urlop w lecie? Oczywiście nad wodą. Nie ma jak orzeźwiająca kąpiel w morzu, jeziorze czy rzecce. Zanim jednak wejdziemy do wody, warto usłyszeć sobie, w czym się kąpiemy, co nam grozi...

Zdrowa(?) woda

Wszem i wobec wiadomo, że polskie wody są zanieczyszczone i nie zawsze wolno się w nich kąpać. Znaczne odcinki naszego wybrzeża odcięto zakazem wódz sanitarnych. Rzeki też w większości to zbiorniki ścieków komunalnych, grożące zakażeniami, np. żółtaczką. Baseny także nie są najbezpieczniejsze, bo można nabawić się grzybicą, a chlorowana woda niejednemu „wychodzi bokiem”. Jeziora i stawy pełne są często glonów, które działając toksycznie mogą wywoływać zmiany skórne.

Co więc pozostaje? Czyżby „przyjazna” woda była tylko w wannie? Nie podobnego. Przecież pływanie to relaks i duża przyjemność. Nie rezygnujemy z tej formy wypoczynku. Zachowajmy tylko ostrożność. W jaki sposób? Po pierwsze, kąpiemy się tylko w miejscach dozwolonych (zapewnim, że są jeszcze takie). Po drugie — w miejscach strzeżonych przez ratowników. To bardzo ważne. Po trzecie — nauczymy się sami kontrolować stan wody, w razie braku tabliczki informującej, o tym czy wolno, czy nie wolno. Wskazówką mogą być kamienie leżące na dnie rzeki (ślisko — zła woda), zapach, wygląd brzoju, piana na wodzie (takiej wody nawet nie dotykamy!).

Rodzice! Warto wyculić na te sprawy dzieciaki przed wyjazdem na urlop, ostrzec je przed niepotrzebnymi „przygodami”. Przestrzegajmy tych zasad, a wakacje będą o'kay.

Jola JUNATOWSKA

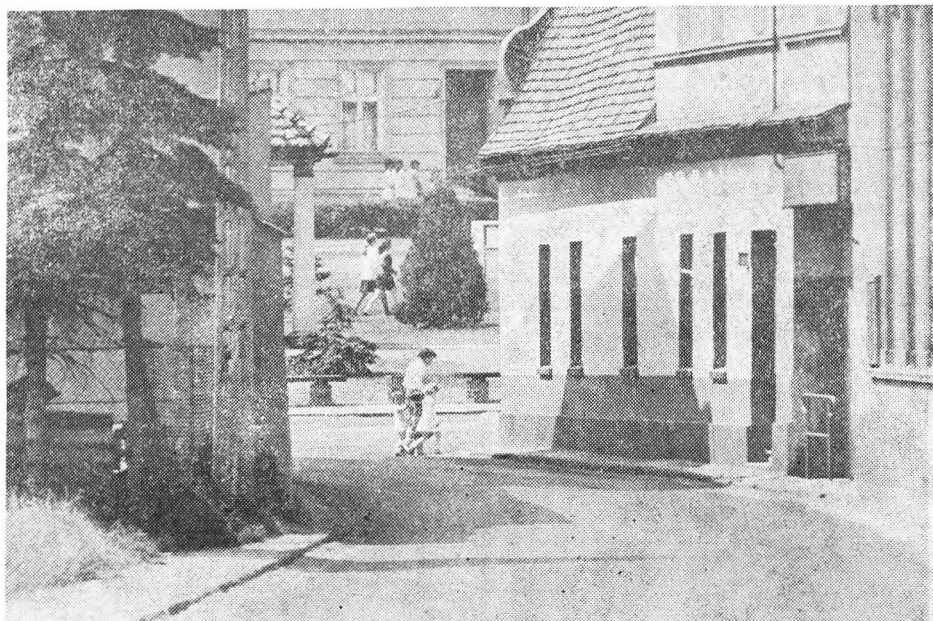
OBRADY RADY... (2)

LESZEK KULKA WICEBURMISTRZEM

Zgodnie z zapowiedzią burmistrz Krotoszyna Julian JOKS przedstawił swoją propozycję obsady stanowiska zastępcy burmistrza na drugiej sesji Rady Miejskiej w dniu 14 lipca br. Mgr Leszek KULKA znalazł w oczach burmistrza najwyższe uznanie, a Rada Miejska zaakceptowała ten wybór 26 głosami.

Swoje 28 głosów rozdzieliła Rada na 7 kandydatów do 5-osobowego (oprócz burmistrza i jego zastępcy) Zarządu Miasta i Gminy, w skład którego weszli: Maria KALAK (24 głosy), Janusz PASZEK (19), Marian GRZADKA (mimo wątpliwości Rady — 16), Jerzy MACIEJCZAK (16) i Ryszard KRAWULSKI (14).

Wacław MOZOL



W cyklu fotoreportaży Wacława Mozola chcielibyśmy pokazywać obrazy z naszych okolic. Jako drugie prezentujemy

Zduny

- miasteczko lokowane już w 1267 roku. Przez 2 wieki (XVII i XVIII) funkcjonowało jako trzy odrębne jednostki miejskie: Zduny Stare, Nowe i Sieniutowo. W tym też czasie Zduny były ważnym w Wielkopolsce ośrodkiem sukiennictwa. Tutaj mieszciano się jedna z największych królewskich komór celnych. Do dziś zachował się największy kompleks zabudowy małowia- steczkowej typowej dla Wielkopolski tamtych czasów.

Na skutek rozbioru miasto utraciło rynki zbytu, co doprowadziło do zahamowania jego rozwoju. Od tego czasu do dziś dnia Zduny pozostają małym miastem, liczącym około 5 tys. mieszkańców.

Wszyscy wiemy, w jakiej sytuacji materialnej znalazł się ogół polskich szkół. Ale podczas, gdy niektóre z nich ograniczają się jedynie do narzekania na swój los, inne usiłują jakoś sobie poradzić. Należy do nich Szkoła Podstawowa w Kobiernie. Wygrała ona niedawno komplet instrumentów klawiszowych firmy „Yamaha”, którego jednak ze względu na brak aparatury nagłaśniającej — nie mogła wykorzystać. Aby zdobyć na nią środki szkoła postanowiła połączyć „przyjemne z pożytecznym” organizując festyn rodzinny.

Dobry pomysł

Komitet organizacyjny zawiązał się 11 kwietnia. W pracy brało udział bardzo ofiarnie ponad 30 rodziców. Najbardziej zasłużyła się tu pani Anna Jerczak. Udało się znaleźć licznych sponsorów: właścicieli i dyrektorów krotoszyńskich firm. Z wielką pomocą przyszedł pan S. Pierzchała, który udostępnił organizatorom Wiejski Dom Kultury, gdzie młodzież odbywała próby przed festynem.

Impreza rozpoczęła się 12 czerwca przemarszem przez Kobiernę, który prowadził orkiestra dęta z Krotoszyna — od szkoły do stadionu „Olimpico”. Nad porządkiem czuwał lokalni harcerze. Tam uczestników przemarszu powitał dyrektor szkoły, pan Paweł Rozmiaręk, a następnie odbył się mecz piłkarski rodzice — nauczyciele. Tempo gry było szybkie. Trzeci gol (tyle że nieważny, bo oddany

do stojącej obok boiska nieużywanej bramki) padł już w 8 minucie spotkania. Wynik meczu wyniósł 4:0 dla rodziców i taki sam okazał się rezultat wykonywanych później karników.

W czasie meczu rozpoczęła swą działalność Kola Szczęścia. Każdy kto w nim wygrał, mógł wybrać dla siebie jedną z licznych nagród (kosmetyki, gumy do żucia, proszki do prania, mocne trunki). Zakupione na stoiskach kielbaski można było piec w rozpalonym obok estrady ognisku.

Główną uwagę przybyłych skupiła jednak estrada, gdzie odbyły się między innymi występy dzieci działających w KOK-u. Największe emocje wzbudziło jednak losowanie nagród w loterii fantowej za 20 000 zł (cena jednego losu). Wygrać można było 1 000 egzemplarzy krotoszyńskiego „Cerabudu” o równoważności 2,5 mln zł. Największym szczęściarzem okazał się Bartek Kalak, uczeń V klasy Szkoły Podstawowej w Kobiernie. Oprócz głównej nagrody wygrał dodatkową piłkę nożną. Pytany stwierdził, że nie wie jeszcze, co z nabytych cegieł zbuduje.

Przez cały czas imprezy wożono dzieci konna bryczką. Rozdawano paczki i częstowano grachówką. Organizatorzy zaprosili też chętnych do prezentacji własnej twórczości wokalne podczas pieczenia kielbasek przy ognisku. Puszczane z umieszczanego na estradzie magnetofonu rytmy disco przypominały młodzieży o mającej się odbyć zabawie tanecznej w WDK Kobiernie. Przypominały skutecznie, bo frekwencja okazała się rekordowa.

Organizatorzy uzbierali łącznie kwotę 53 m'n złotych i serdecznie dziękują wszystkim, którzy się do tego przyczynili. Wypada życzyć, aby takich dobrych pomysłów jak ten, było w naszej okolicy jak najwięcej.

Tomasz ANTKOWIAK

Wakacje na wsi

Wreszcie nadeszły upragnione przez uczniów wakacje. Gdzie w tym roku spędzi je młodzież mieszkająca na wsi? Zapytałam o to kolegów i koleżanki z wieski.

W odpowiedzi większości usłyszałam, że pozostaną w domu. Tylko kilkoro z nich wybiera się na kolonie, obóz lub wyjeżdża gdzieś do rodziny. Co więc będą robić pozostali? Czy przez całe dwa miesiące będą się nudzić? Z pewnością nie! Być może wydaje się wam, że życie na wsi jest nudne, bo dzieci częściej muszą pracować niż ich rówieśnicy z miasta. Wierzę mi, że tutaj nie jest tak źle, chociaż brakuje nam wielu rozrywek, to jednak się nie nudzimy. Wakacje spędzimy wspólnie. Wieczorami w weekendy bawimy się będziemy przy ogniskach i muzyce. Wybierzemy się na zabawę, dyskotekę lub sami ją sobie zorganizujemy. A kiedy zaczniemy się nudzić, pojedziemy na basen lub na wycieczkę do lasu czy nad jezioro. Z pewnością kilka dni poświęcimy na biwak w jakimś pięknym miejscu, z dala od wsi. Czasem pojedziemy na lody lub obejrzyć dobry film w kinie. Jeśli jakies plany się nie powiedzą, to zawsze pozostają nam takie gry zespołowe, jak piłka ręczna, siatkowa, nożna, dwa ognie itp.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że trzeba pomagać w pracy rodzicom. Najcięższym momentem są żniwa, kiedy należy dużo pracować (czasami z przymusem). Ale w sumie nie jest źle. Mam nadzieję, że zapamiętacie sobie to jedno zdanie:

*Na wsi uciale nie ma nudy,
gdy nie trzeba iść do budy!*

Marzena JAKUBOWSKA

WIADOMOŚCI

19 maja rozegrano Mistrzostwa Województwa w Lekkiej Atletyce. Wyniki uczniów z Krotoszyńska:

- skok wzwyż (II miejsce) Agnieszka Zimna, SP nr 5 - 131 cm
- skok w dal (V miejsce) Barbara Jankowiak, SP nr 1 - 4,46 m
- bieg 1 000 m (VII miejsce) Piotr Matyła, SP nr 1 - 3,0451
- bieg 2 000 m (I miejsce) Robert Kmiecik, SP nr 1 - 6,27,34
- bieg 300 m (VI miejsce) Mariusz Stonk, SP nr 5 - 41,27
- oszczep (V miejsce) Bartosz Czubak 36,20 m
- skok wzwyż (I miejsce) Robert Banaszak, SP nr 5 - 172 cm.

Znakomity rezultat osiągnęła Mariola Paluszkiwicz (SP Kobierno) w rzucie oszczepem. Zdobyła złoty medal z wynikiem 31,56 m, prawie o 10 m wyprzedzając następną zawodniczkę.

* * *

7 czerwca br. rozegrano w naszym mieście Mistrzostwa Województwa w Piłce Nożnej Szkół Podstawowych. Złoty medal i pierwsze miejsce wywalczyli zespół pana Andrzeja Szezepaniaka ze szkoły nr 8, II miejsce - SP Zerków, III - SP nr 1 z Kępna. Wszystkie bramki dla SP nr 8 zdobył M. Haronza.

* * *

Zakończono rozgrywki w piłce nożnej chłopców klas IV-V o Puchar Prezesa KS „Astra”. Prowadzone były systemem „każdy z każdym” w rundzie jesiennej i wiosennej. Oto wyniki:

	punkty	bramki
1. SP nr 8 (zespół 1)	12-2	24-7
2. SP nr 1 (zespół 1)	11-3	18-8
3. SP nr 8 (zespół 2)	10-4	22-12
4. SP nr 4	9-5	9-3
5. SP nr 5	5-9	13-21
6. SP nr 1 (zespół 2)	5-9	9-17
7. SP nr 7	4-10	11-21
8. SP nr 3	0-14	6-28

Najlepszy zawodnik turnieju Robert Szewczyk odebrał puchar ufundowany przez Henryka Serafiniaka.

* * *

Na zawodach Makroregionalnych w Łodzi w Lekkiej Atletyce Mariola Paluszkiwicz z Kobierna zdobyła III miejsce w rzucie oszczepem wynikiem 33,10 m, natomiast drugi reprezentant naszego rejonu - Robert Banaszak - (SP nr 5) w skoku wzwyż wywalczył miejsce w drugiej czwórce. Gratulujemy zawodnikom i trenerom: Krzysztofowi Rozkowi i Bogdanowi Woźniakowi.

Ich

pasja

to sport



— Właśnie wczoraj, w sobotę startowały w Poznaniu w Regionalnych Mistrzostwach Polski Juniorów i Juniorów Młodszych. Ania zajęła IV miejsce na 800 m, Marta natomiast I miejsce na 1 500 m; był to wspólny bieg, piękna walka. Ze względu na zmęczenie i trudności z dojazdem nie wystartowały w niedzielę, choć bardzo chciały. W środę jadą już na kolejne zawody, a w sobotę do Białogardu, gdzie walczyć będą o minimum kwalifikacyjne do Mistrzostw Polski Juniorów.

Ania i Marta ukończyły Szkołę Podstawową nr 8, odnosząc wcześniej wiele sukcesów na zawodach wojewódzkich, Crossach Ostrzeszowskich i Biegu Krotosa. Starsza — Ania obecnie rozwija talent uczęszczając do Liceum Ogólnokształcącego w Puszczykowie (III klasa o profilu sportowym z lekkiej atletyki). Uzyskała tam II klasę sportową, a jej najlepsze wyniki w 1993 r. to: na 800 m VI miejsce w województwie poznańskim, a na 1 500 m III miejsce, w Mistrzostwach Polski Juniorów na 1 500 m VII miejsce. W 1994 r. zdobyła IV miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów w Suwałkach na 1 500 m.

W ślady siostry poszła o dwa lata młodsza Marta. Jest również uczennicą LO w Puszczykowie (klasa I). Jej dystans to od 400 do 1 500 m. Marzyła o szkole teatralnej, bardzo lubi tańczyć, ale teraz nie zajmuje.

Miesiąc maj i czerwiec to pełnia sezonu biegowego. Przy pięknej pogodzie w niedzielne przedpołudnie krotoszyńscy mogli podziwiać hart ducha i wspaniałą walkę ze zmęczeniem i rywalami w 15 BIEGU KROTOSA. Tym razem zabrakło na starcie ANNY i MARTY STYZÓW, które od tej właśnie biegowej imprezy rozpoczęły swoją sportową przygodę. O przyczynę nieobecności dziewczyn zapytałem tatę siostrzycy pana Ryszarda STYZE, który dzielnie walczył na trasie 20 km.

Wygrała kwalifikacyjne zawody „Na Cytadeli” w Poznaniu i wyjechała do Wałcza, gdzie zajęła II miejsce, kwalifikujące na Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy. Niestety, jak stwierdziła jej trenerka, straciła wielką życiową szansę — zachorowała na ospę.

— Jak córki godzą naukę z wyczynowym już sportem?

— Na razie radzą sobie bardzo dobrze, treningi mają codziennie po zajęciach szkolnych — przynajmniej 2 godziny w terenie, a w wolne dni obozy stacjonarne oraz wyjazdy. Jest to bardzo kosztowne, ale my — rodzice bardzo dużo im pomagamy.

— To że osiągają takie wyniki to zasługa nauczycieli ze SP nr 8, obecnej trenerki i oczywiście Pana. Zaczynał Pan od siatkówki, a obecnie w każdą sobotę i niedzielę można Pana spotkać w lesie na treningu biegowym.

— Tak, zacząłem biegać późno, bo gdzieś od 1974 r., trasa z Ostrowa do Wysocka i Piaski Ostrowskie osiągnięte są moim potem. Traktuję to jak bieg po zdrowiu i relaks, mimo że w Biegu Krotosa przybiegłem jako trzeci z krotoszyńskimi i ciągle jestem dziesiąty w Biegach Ostrowskich. Zachęcam wszystkich do tej najprostszej formy wypoczynku, do spotkania na leśnych bezdrożach i zawodach.

Zebrał: Arkadiusz FIGAJ

Fajfer wśród elity

Czas 9 godz. 37 min. 54 sek. w 100-kilometrowym biegu w Biel w Szwajcarii, pozwolili naszemu biegaczowi wejść do grona elity biegaczy długodystansowych. Ten nocny bieg rozpoczął się o godzinie 22.00 3. czerwca br. po kilkugodzinnym deszczu. W momencie startu deszcz nagle przestał padać. Niestety na 36 kilometrze znowu „lunęło”. Właśnie w tym czasie znaczna część stawki 2740 biegaczy przemierzała grunty, błotniste odcinek trasy. Na mecie wszyscy byli ubłoceni po kolana.

Bieg na pełnym dystansie ukończyło 1936 biegaczy, a ostatnim był 80-letni biegacz Heinrich Rubli z czasem 22:55,41. Jerzy Fajfer - laureat piebiscytu „Rzeczy” - startował w kategorii M 40, zajmując w niej 41 miejsce.



W ogólnej klasyfikacji był 178. Z 2564 mężczyzn ukończył bieg 1747, a spośród 332 kobiet do mety dobiegło 198.

Zwycięcy! Michael Sommer w niewyobrażalnie krótkim czasie 6 godzin 56 minut 26 sekund. Biegł z szybkością 14,5 km/godz., co było możliwe tylko dzięki doskonałemu wytrenowaniu i szczupłej sylwetce. (wjm)

Sponsorzy
poszukiwani



Od pięciu lat w niedalekich Roszkach odbywają się imprezy biegowe, zwane Biegami RoJana (to nie pomyłka). Nazwa tego biegu wywodzi się od wsi Roszki i Janków Zalesny, organizatorów pierwszego biegu na dystansie 10 km.

Tegoroczny bieg będzie piątym i jako jubileuszowy powinien mieć stosowną oprawę. Odbędzie się on 14 sierpnia 1994 roku o godzinie 11,00 w Roszkach.

Oprócz biegu głównego na dystansie 10 km, będą biegi krótsze na 2 000 metrów dla szkół podstawowych i 200 metrów dla przedszkolaków. W biegu głównym są jedynie nagrody pieniężne i tak: za I miejsce - 1.200.000 zł, za II miejsce - 800.000 zł, za III miejsce - 500.000 zł. Pozostałe nagrody będą rzeczowe.

Obecnie jednoosobowym organizatorem Biegu RoJana jest Krzysztof Kasprzak z Roszek (na zdjęciu). Za pośrednictwem „Rzeczy Krotoszyńskiej” zwraca się on do potencjalnych sponsorów o finansowe wsparcie imprezy, szacując udziałem wielu znanych w Polsce i za granicą biegaczy. Adres organizatora biegu: Krzysztof Kasprzak, Roszki 123, 63-716 ROSZKI

Tekst i zdjęcie: Waclaw MOZOL

† Odeszli w czerwcu...

Jan Snadny — 63 lata — Krotoszyn, Marianna Pier-
szala — 90 lat — Krotoszyn, Władysław Roszczak —
70 lat — Wielowieś, Janina Kazimiera Nawrocka —
51 lat — Krotoszyn, Jurij Gennadjewicz Rassoszen-
ko — 44 lata — Ukraina, Pelagia Jankowska — 69
lat Krotoszyn, Julian Machowski — 80 lat — Lutog-
niew, Joanna Wronecka — 85 lat — Krotoszyn, He-
lena Grzesiak — 76 lat — Biadki, Franciszek Stefań-
ski — 92 lata — Krotoszyn, Michałina Sitarz — 82
lata — Krotoszyn, Jadwiga Grzesiak — 80 lat —
Kuklinów, Roman Sroczan — 83 lata — Smolice,
Wojciech Budny — 46 lat — Krotoszyn, Stanisław
Tomicki — 79 lat — Pogorzela, Zofia Andrysiak —
83 lata — Sulmierzyce, Jan Kukla — 75 lat — Wy-
ganów, Franciszka Jajczyk — 74 lata — Krotoszyn,
Henryk Herman Smolka — 64 lata Krotoszyn, Franci-
szek Stachowiak — 72 lata — Krotoszyn, Sławomir
Zbigniew Stegienta — 55 lat — Rozdrażew, Cecylia
Strzyżewska — 71 lat — Biadki, Gerard Jan Jędrzej-
czak — 65 lat — Krotoszyn, Andrzej Krzysztof Kac-
perski — 40 lat — Krotoszyn, Wanda Knak — 66
lat — Krotoszyn, Janina Bak — 69 lat — Brzoza,
Anna Nowak — 79 lat — Krotoszyn, Teresa Kamal-
ska — 92 lata — Krotoszyn, Stanisław Szych — 77
lat — Lutogniew, Stanisław Kokociński — 59 lat —
Krotoszyn, Franciszka Burdziak — 84 lata Krotoszyn,
Maria Właśniak — 78 lat — Krotoszyn, Jan Zwierz —
82 lata — Biadki, Olgierd Bonifacy Młody — 52 la-
ta — Krotoszyn, Konrad Skotarczak — 80 lat — Kro-
toszyn.



...i przyszli na świat

Ireneusz Jankowski, Bartłomiej Mirosław Zielonka,
Małgorzata Zielonka, Przemysław Jan Sobocki, Karo-
lina Magdalena Pestka, Szymon Stanisław Marszałek,
Marcin Jakub Wojczuk, Robert Szymura, Jagoda
Dziergwa, Szymon Młynarczyk, Kamil Piotr Musio-
łowski, Mateusz Mikołaj Kaczmarek, Joanna Kozłow-
ska, Grzegorz Chmielewski, Weronika Malecha, Beata
Anna Biernacka, Paweł Marek Kaźmierczak, Magda-
lena Urna, Damian Bogumił Wolny, Mateusz Józef
Erajcer, Kacper Kędziora, Paulina Anna Karwiak, Da-
wid Piotr Dutkowiak, Szymon Wolniak, Emilia Ka-
taryzyna Lis, Michał Marek Kokot, Dariusz Chmielarz,
Remigiusz Paweł Basiński, Karolina Anna Pabich,
Mateusz Dominik Grenda, Angelika Maria Czubak,
Adrian Piotr Gąsiorek, Bartosz Jan Zmysłony, Beata
Jolanta Baran, Marcin Lindner, Maciej Krzysztof Ko-
walski, Agnieszka Zofia Godorowska, Łukasz Mar-
szalek, Marlena Lucja Trawińska, Piotr Kubiak, Na-
talia Grobelna, Dawid Jan Dudkowiak, Justyna Maria
August, Alicja Adamczak, Tobiasz Paweł Polaczek,
Joanna Katarzyna Smogulska, Kinga Błaszczyńska,
Tobiasz Killian Stach, Mateusz Snela, Sylwia Teresa
Ciomcia, Kinga Patalas, Dawid Marcinkowski, Piotr
Drahajm, Magda Alicja Sikora, Jarosław Piotr So-
bański, Dominika Dembińska, Krystian Piotr Przy-
bylski, Justyna Barbara Binek, Paulina Zarwieja, Ma-
teusz Urny, Zuzanna Maciejewska, Marzena Maria
Kozupa, Paulina Młynarz, Dawid Władysław Mielca-
rek, Martyna Sowińska, Paulina Maria Król, Piotr
Wojciech Chlebowicki, Michał Kazimierz Arendz, To-
biusz Kanonik, Mateusz Furmaniak, Agata Nabzdzyk,
Paulina Teodorczyk, Krzysztof Poczta, Jagoda Anna
Janicka, Marcin Ignasiak, Julita Alina Kubelec, Piotr
Robakowski, Magdalena Maria Pachciarz, Angelika
Udzik.

OGŁOSZENIA

Sprzedam klatki do nutrii w bardzo dobrym stanie.
Tel. 530-25. 294

Poszukuję człowieka wielkiego serca, który zapłaciłby
rachunek za rower inwalidzki dla 9-letniego chłopca —
mojego wnuka. 295

W zamian otrzyma na pamiątkę słonny zestaw monet
i oczywiście rachunek: na 7 mln zł. Inf. w redakcji. 295

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 1000 m², woda,
światło. Inf. ul. Bolewskiego 41, KROTOSZYN. 296

Zaginął paszport. Inf. Tomasz Poprawa tel. 500-49. 297

Sprzedam prasę wysokiego zgniotu do słomy. Inf. tel.
40-18 RAWICZ. 298

UWAGA KRAWCOWE!

Polecamy szeroki asortyment dekoracyjnych
GUZIKÓW
„MODNY DROBIAZG” — Rynek 19
(wejście od ul. Koźmińskiej) 299

Świece na każdą okazję!

- Znicze przeciw komarom
- Kolekcja chińska - świece figurki
- Stroiki do świec



w sklepie „LUMENU”

„Urocy Zakątek” ul. Zdunowska 16

Serdecznie dziękuję Panu

GRZEGORZOWI

Kośmidrowi



za usługę wykonaną więcej niż

super - ekspresem.

Każdemu polecam Firmę

GABI - PLAST

mgr Zofia Jarmużek 306

PAMOS POLSKA

KOMPLETNE WYPOSAŻENIE

ŁAZIENEK

Ostrów Wielkopolski

ul. Wojciecha Bąka (Pawilon)

- FRANCUSKA ceramika sanitarna
- kabiny natryskowe
- kleje, fugi, tynki firmy LUGATO
- wykładziny PCV (prod. zachodniej) — od
56.000 zł do 145.000 zł za 1 m²
- wanny i brodziki
- baterie (150 wzorów)

CENY PROMOCYJNE!

O K A Z J A ! 302

Agencja Turystyczna

„AKTIV”

Ostrów, ul. Kaliska 7 (I piętro)

oferuje Państwu wiele ciekawych i tanich
form wypoczynku w kraju i za granicą.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

Tel./Fax: 0-64/36-73-22 300

ZIELARNIA „TRUST”

KROTOSZYN

ul. SŁODOWA 14

P O L E C A

ZIOŁA, LEKI ZIOŁOWE, PRZYPRAWY
ZIOŁOWE ORAZ WKŁADKI BIOENER-
GOTERMICZNE DO OBUWIA. 303

ORYGINALNE SZYBY

SAMOCHODOWE

Rafał Sobczak 63-400 Ostrów Wlkp.,

ul. Raszowska 50, tel. 36-66-07

- NAJTANIEJ
- NAJSZYBCIEJ
- WSZYSTKIE MARKI
SAMOCHODÓW
OSOBOWYCH
I CIĘŻAROWYCH

termin tygodniowy 305

Włodzimierz Muszalski

SKLEP

SPOŻYWCZO — MONOPOŁOWY

ul. Koźmińska 82

Z A P R A S Z A

codziennie w godz. 8 — 24

w niedziele w godz. 10 — 24 304

USŁUGI TANIO !!!

- Ciesielstwo
- Cyklinowanie
- Zakładanie: podłóg, parkietów, boazerii
drewnianej, plastikowej

ADAM SPERZYŃSKI

ul. Ostrowska 26/7 63-700 Krotoszyn 301



Tym razem odpowiedzi udzielali tylko panie (w różnym wieku). Ich zdaniem mężczyzna na lato powinien być ubrany schludnie i czysto, wyglądać świeżo i wzbudzać zainteresowanie.

Każdy z nas ma nie jeden, ale dwa podstawowe, uzupełniające się znaki: jeden zachodni — „miesiąca”, i drugi wschodni — „roku”. **NOWY ZODIAK** to oryginalne zestawienie europejskich znaków astrologicznych z chińskimi (w oparciu o „Nową podwójną astrologię” S. White).

Tym razem prezentujemy zodiaki dla Bliźniąt i Raków PSÓW, czyli urodzonych w 1994, 1982, 1970, 1958, 1946, 1934, 1922 itd.

Bliźnięta Pies

Cywilowy, obdarzony licznymi talentami i zdolnościami, skrupulatnie przestrzegający zasad, to właśnie Bliźniak Pies. Pierwszy jest lotny, ma zdolności oratorskie, chętnie się bawi, a nawet popisuje. Drugi jest natomiast niespokojny i pracowity. Jednak ich połączenie, szczególnie gdy Pies pozwoli się zdominować powierzchownemu Bliźniakowi, sprawi, że będzie niemiłosierny, uciążliwy, władczy, gadatliwy, patetyczne czarujący.



Dla Bliźniaka Psa najważniejsza jest aktywność. Właściwie nigdy nie siedzi w domu. Jest fantastycznym towarzyszem podróży, tylko uważaj, by nie zagadał cię na śmierć. Człowieka urodzonego pod tym znakiem szokuje każdy przejaw siły lub wulgarności. Za to są zafascynowani sztuką i pięknem, zwierzętami i naturą.

Działają na ogół skutecznie i lubią porządek wokół siebie. Nie znoszą, kiedy przekłada się ich rzeczy. Najczęściej Bliźnięta Psy to ludzie wierni i sympatyczni, weseli i optymistyczni. Są też rozrzutni i marnotrawią pieniądze, ponieważ są okropnie wielkoduszni.

Zakochany Bliźniak Pies jest poetą, po trosze szaleńcem. Szybko lokuje swoje uczucia i łatwo ulega wpływom tych, których kocha. Zdarza się, iż jest wykorzystywany. Ten człowiek potrzebuje więc solidnego, statecznego partnera o zdrowym rozsądku.

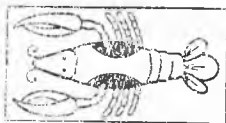
Urodzeni pod tym znakiem częściej będą mieszkać na wsi niż w miastach — moloach, które szybko ich męczą. Mimo że lubią aktywność potrzebują spokoju, zieleni i kontaktu z naturą. Ich dom zawsze pełen ładnych przedmiotów, urządzone jest komfortowo i wygodnie.

Rola rodzica jest dla nich bardzo trudna, gdyż nie chcą zajmować się dyscypliną, a ograniczanie dziecku przywilejów to naprawdę zajęcie nie dla nich. W pracy odpowiadają mu zawody artystyczne, gdyż posiada wrodzony czar, wąblik, któremu trudno się oprzeć. By jednak dobrze wykonać pracę, musi czuć, że dotyczy ona jego interesów. Najlepiej, gdy będą to zawody niezależne, takie jak: śpiewak, clown czy pielęgniarz.

Rak Pies

Ta wrażliwa — a nawet drażliwa — osobowość rządzi uczuciami głębokie i górnołone. Wszystko go dotyka, wszystko głęboko porusza, co może przyprawić tę czułą istotę nawet o zafatowanie nerwowe. Jako dusza typowo artystyczna potrzebuje ochrony przed wiekiem, złym światem i jego niespodziankami. Mimo tej nadwrażliwości, Raki Psy naprawdę nieźle radzą sobie w życiu. Mają pracę, dzieci, wszystkim zajmują się w sposób poważny i kompetentny. Problemy rozwiązują ze spokojem i wdziękiem. Raki Psy znają wartość pieniądza i obają o stan swojego konta, a długi redukują do minimum.

Ten cierpliwy, poważny osobnik należy do tego gatunku ludzi, którzy palą światło gruba po północy i tak długo przedzierają się przez gąszcz myśli i planów, aż znajdą genialne rozwiązanie. Psy spod znaku Raka kochają ogrodnictwo, przemebliwanie, projektowanie budowli, tworzenie książek, obrazów, komponowanie muzyki. Twórczość to ich druga pasja. Natomiast głównym ich hobby jest zamartwianie się. W stosunkach z innymi oczekują się nierzadziej zdrowym rozsądkiem i poczuciem sprawiedliwości; nigdy nie bywają żadni sławy i chwwały. Jeśli komuś zawierzą, będą mu pomagać ze wszystkich sił. Nigdy nie zawodzi ich szósty zmysł, który mówi im, co jest dobre, a co złe.



Szlachetny, hojny, skłonny do poświęceń, łagodny, dobry, jest wprost idealnym partnerem. Po prostu istota nie z tego świata. Rak Pies — a nieograniczonej zdolności kochania — potrzebuje prawdziwego uczucia i czułości, jako niezbędną do zachowania zdrowia, prawidłowego funkcjonowania.

Ten miłośnik piękna zawsze mieszka cudownie. Rodzina Raka Psa jest dla niego wszystkim. Rodzicem jest dobrym i obowiązkowym.

Jeśli chodzi o pracę zawodową, to najlepiej wychodzi im uprawianie sztuki — są wspaniałymi artystami we wszystkich rodzajach sztuk pięknych. Są więc znakomitymi pracownikami tam, gdzie praca pobudza ich możliwości twórcze.

(alój)

Mężczyzna na lato

— Powinien być na luzie, czuć się swobodnie. Ubrany zgodnie z modą, w naturalne odcienie lnu — marynarka jednorzędowa, szerokie spodnie, skórzane sandały. Tak go widzę.

— Odrobina nonszalancji i naturalna poza. Sportowy ubiór — jednobarwny podkoszulek, jaszkawe szorty, wie pani, takie zestawienie barw „na papugę” i kolorowe tenisówki na gołe stopy. To mój typ.

— Opatony, uśmiechnięty przystojniaczek. Tradycyjne, letnie ubranie — biała lub granatowa marynarka, białe luźne spodnie. „dobre” półbuty, dobrana kolorowa koszula lub koszulka polo. Jakaś apaszka pod szyję.

— Moim zdaniem mężczyzna latem powinien być zadbany, naturalny, na lekkim luzie, pachnący dobrą wodą i oczywiście w ciemnych okularach.

Zebrała: Jola JUNATOWSKA

Epoka się kończy - artysta się żeni!

Ninie i Wojtusiovi Szuniewiczom

z y c z y m y

radości, wspaniałości, niezwykłości

na Wspólnej Drodze

o r a z

wielu małych, artystycznie uzdolnionych

Szuniewiczątek,

które w przyszłości uczynią z Krotoszyna

Centrum Kultury Europejskiej

Redakcja

Decydują minuty

W tym, redagowanym wspólnie z lekarzem, cyklu pragniemy przybliżyć Państwu podstawowe zasady skutecznego udzielania pierwszej pomocy. Zachęcamy do zadawania pytań. Odpowie na nie lekarz, rozwiewając Państwa wątpliwości. Dziś temat na czasie:

UDAR + SŁONECZNY

By mu zapobiec, najlepiej w upalne dni chronić się w cieniu. Jeśli już przebywamy w miejscu nasłonecznionym, to możliwie najkrócej i po użyciu kremu z filtrem.

Objawami udaru słonecznego lub jego szczególnej postaci zwanej wstrząsem termicznym mogą być między innymi: złe samopoczucie, podwyższona temperatura, bóle głowy, zaburzenia świadomości, obniżenie ciśnienia, przyspieszona akcja serca, bladeść powłok skórnych, złwne poty. W przypadku zauważenia niepokojących objawów należy wezwać lekarza, a chorego natychmiast położyć w chłodnym pomieszczeniu, podając mu do picia dużo płynów. Na czole i szyję położyć mokry okład.

(J.K., roh)

Krzyżówka nr 7/94

POZIOMO:

- 1) do podłóg, butów
- 7) grajek średniowieczny
- 8) Lucjan..., przyjaciel Wyspiańskiego
- 9) stolica Turcji
- 12) po lewej stronie bilansu
- 10) miasto wojewódzkie
- 14) prezent dla Niego
- 17) angielski malkontent
- 18) potocznie: jędra
- 19) do przechowywania cenneści

PIONOWO:

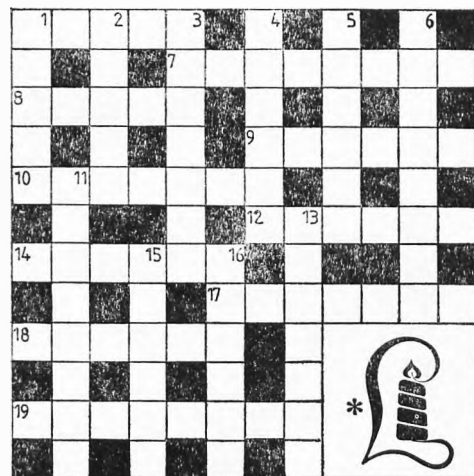
- 1) opiata lub wino
- 2) w WC
- 3) silaczka
- 4) w Ameryce Płd. także Francuska
- 5) odgłos silnika
- 6) węglowodany, sacharydy i...
- 11) przydatna w teatrze
- 13) grobowa to mauzoleum
- 15) rzeka jak zwierzę
- 16) autor tragedii

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6/94:

Poziomo: zator, Ormianka, wkład, rumaki, ławnicy, talent, Goliat, Emilian, rolnik (wspak), zjawisko.

Pionowo: zawał, tułów, rodzina, emeryt, karmel, skankanka, abolicja, awiator, igliwo, Teresa.

Nagrody wylosowali: pani IRENA ŁOPACZYK i pan JACEK SOBĄŃSKI z Krotoszyna. Gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją. Do rozlosowania jak zwykle dwie nagrody. Na rozwiązanie z dopiskiem: KRZYŻÓWKA czekamy do 5 sierpnia.



oprac. D. JUNATOWSKI

Kościelniak dla „Rzeczy”

Władysław Kościelniak — najbardziej znany i ceniony grafik i „portrecista” województwa

kaliskiego, stały współpracownik „Ziemi Kaliskiej” w specjalnym cyklu rysunków, tym razem dla „Rzeczy Krotoszyńskiej.”



KOZMIN — kościół parafialny pod wezwaniem N.M. Panny i św. Wawrzynca, zbudowany około roku 1462, gotycki, przebudowany w stylu baroku w 1671 z fundacji Przyjemskich, których kaplicę przybudowano także w 1671 r.

W ołtarzu głównym płaskorzeźba piętropiętka „Znamię Najświętszej Maryi Panny” - XVI wieku. Stulowo podobny do ołtarza mariackiego w Krakowie.

Prace nad monografią Krotoszyńska i okolice, obejmującą okres od pojawienia się na naszym terenie pierwszego osadnictwa aż do lat współczesnych są wprawdzie zaawansowane, ale na jej wydanie przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Tymczasem dotkliwą luką informacyjno-wydawniczą wypełnia pozycja, którą od niedawna kupić można w muzeum bądź oddziale PTTK.

Była luka, nie ma luki

Z biblioteki muzeum i powszechnie dostępnych publikacji korzystała Helena Kasperska, przygotowując do druku książkę nazwaną skromnie „Informatorzem historycznym”. „Informator” jest w założeniach publikacją historyczno-krajoznawczą. Sporo uwagi poświęca zbiorom muzeum, jednak jego zasadniczą część stanowi kalendarium historyczne, obejmujące dzieje miasta od jego lokacji do roku 1945, mające ułatwić zwiedzanie ekspozycji muzealnej i zachęcić do zainteresowania się przeszłością miasta. Autorka - kustosz muzeum im. Hieronima Ławniczaka - wspomina także wydarzenia, które miały miejsce daleko od Krotoszyńska, by zaznaczyć udział w nich mieszkańców miasta, znanych od stuleci z wielkiego zaangażowania w sprawy kraju. Nie zabrakło w „Informatorze” części współczesnej - krótkiego opisu obiektów krajoznawczych - zabytków przyrody i architektury, miejsc pamięci narodowej.

Książkę ilustrują kolorowe fotografie najciekawszych muzealnych eksponatów oraz reprodukcje starych rycin i pocztówek, a niemieckojęzyczne skrócone tłumaczenie tekstu z pewnością ułatwi zwiedzanie muzeum i miasta gościom z zagranicy. Wydanie „Informatora” wsparł finansowo - Urząd Miasta i Gminy, Klub Przedsiębiorców Ziemi Krotoszyńskiej, szereg firm i osób prywatnych.

(roh)

Pracownice Ogrodów Działkowe to z jednej strony rekreacja i zabawa w ogrodnictwo czy warzywnictwo, a z drugiej działalność społeczna na rzecz tej niewielkiej grupki ludzi ogarniętych swoistą, ale jakże pożyteczną pasją.

1 czerwca br. Zarząd Ogrodów zorganizował wspólną imprezę - festyn dla dzieci swoich członków i nie tylko. Pogoda dopisała, stąd też na placu zabaw zarolło się od dzieciaków. Organizatorzy zadbał o wiele atrakcji, np. zorganizował bieg w workach, łowienie rybek, „kolo szczęścia”, rzuty piłeczkami do celu, strzelanie z wiatrówek.

Festyn w ogrodach

Dzięki bardzo dobrze przygotowanym stanowiskom i sprawnej obsłudze wszystkie konkurencje przebiegały bez zakłóceń. Pocięchy bawiły się wspaniale, nikt nie trzeba było zachęcać, a wręcz odwrotnie, organizatorzy mieli problemy z nadmiarem chętnych. I nawet nie wiadomo czy były to tylko dzieci pracowników Zakładów Mięsnych i działkowiczów, czy także dzieci z pobliskiego osiedla. Najważniejsze, że wszystkie dzieci bawiły się naprawdę świetnie.

Do najbardziej obleganych stanowisk należało strzelanie, w którym wzięto udział „tylko” 124 dzieci i 60 dorosłych. Nikt nie spodziewał się takiej frekwencji i po prostu zabrakło nam stru. W konkurencji dzieci najlepszymi strzelcami okazali się: Bartek Kocięzny, Agnieszka Panek i M. Kocięzny, a wśród dorosłych: G. Morawski, A. Karolczak, S. Wyrwas i K. Bała.

Po każdej konkurencji dzieci były nagradzane słodyczami, które wraz z Zarządem ufundował właściciel Zakładów Mięsnych, pan Czesław Jagła. W imieniu dzieci składamy mu serdeczne podziękowanie.

Nie zapominamy i o dorosłych. Dwa bufety zaopatrzone w wyroby Zakładów Mięsnych, bigos z grzybami, słodycze i wszelkiej maści napoje pozwoliły mamusiom, tatusiom i dziadkom na chwilę relaksu na świeżym powietrzu. Przez cały czas festynu zgromadzonym przegrywała bardzo dobra orkiestra ubrana w gustowne stroje. Muzyków z Cieszkowa i Zdun można z czystym sumieniem polecić innym organizatorom imprez.

Ta wspaniała impreza nie byłaby tak piękna, gdyby nie praca i zaangażowanie wielu ludzi, przede wszystkim niezłomnego społecznika, pana Ludwika Marszałka — prezesa POD i pana Mariana Kaczmarska (tutalowanego kucharza, którego specjalnością jest wspomniany wcześniej bigos — pale lizac) i wielu, wielu innych. Tak trzymać panowie!

Antoni AZGIER

„Jak piak”
 „Jak piak”
 W nienym chorze
 Próbowała
 „O swol...”
 „Iyc wolny”
 „Lamenty Celen
 „Powiedł m... Pan
 „N... l...”

Sobieszka Gruenowicz



Rys. Irzona Sowińska-Cierniejska

Intymnik (40)

Kogóż to Pan nie powołał na bunt przeciw światu zastanemu? Kogóż nie obdarzył pragnieniem uczynienia go zniesniejszym i doskonalszym? Komuż nie dał myśli lotnej, by wybiegala w przyszłość? I sumienia, żeby odróżniało ziarno od plew? Kogo nie stawiał przed koniecznością dokonywania nieustannych wyborów, nie zmuszał do codziennego rozstrzygnięcia mniej lub bardziej skomplikowanych dyalematów?

Strasznie trudna ta twoja wolność. Trudna i kosztowna. Wybór nigdy nie bywa prostym, przecież „powołał cie Pan na bunt”. Bunt, co nie oznacza pospolitej swarliwości ani tkwienia w wiecznym konflikcie ze wszystkim i wszystkimi.

Bunt. Znak swojej niezgody. Był nigdy nie pogodził się z niedoskonałością świata. By twoja niezgoda stała się początkiem żmudnego budowania nowego, mądrzejszego, doskonalszego.

Strasznie trudna ta twoja wolność, buntowniku. Odstajesz od tłumy. Jesteś „jak piak na drucie” - zda się, że lada moment upadnieś w dół. „Jak piak w nienym chorze”, zawsze śpiewający inaczej. Innych zawsze lepiej widać i słychać, łatwiej poddać ocenie. To także niełatwo znieść. To także zapisać musieć po stronie kosztów twojej wolności. Ale przecież nikt nie obiecywał ci, że będzie ona tania.

Śpiewał Brei w swym niezapomnianym songu, że znak wolności to „w oczy wiatr”. Ze podążając dia niej „z prostych dróg zawsze w bok”, ścieżką przez mrok, odnajdziesz „tylko płonący krzew, tylko gorzyc i gniew”. I wolność. Twoją trudną wolność.

(m.-R.)

„RZECZ KROTOSZYŃSKA”. Organ malkontentów. Pismo powstałe z ruchu „Solidarność”. REDAKCYJNA MENAŻERIA: Zbyszek Cerniewski (Dział Trudności Ustawczych), Jan Grzywaczewski (Dział Wolnej Woli — urlop), Roma Hyszko (Dział Miłości Ogólnej), Wacek Mozol (Dział Filozofii i Trudnych Pytań), Wojtek Nadstawek (oddzielny roz-Dział), Jola Junatowska (Dział Wielkiej Improwizacji), Janusz Urbanek (Prezydent Rzeczykrotoszyńskiej), KOBEKTA: Maria Drygaś, GDZIE NAS SZUKAC: Redakcja „RK”, 62-700 Krotoszyń, WAC: 046355 Jurek pl. W JAKICH GODZINACH ODWIEDZAC: Od poniedziałku do piątku 10.00 — 16.00 NA JAKIE KONTO CO NIECO PRZELAC: WBK Krotoszyń 352431-92669-136-72. Zastrzegamy sobie przyjemność opracowywania lub skracania tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły. Artykułów naszych nie gubimy ale ich także z reguły nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie możemy nieść odpowiedzialności. Wszystkich współpracowników kochamy... SKŁAD I DRUK: WZG — Zakład Graficzny Mihez, zam. 108-94, nakład 2.600 egz